Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
65 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE — Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, ŚRODA 15 PAŹDZIERNIKA 1952 Nr 140

Kreml odrzucił notę U.S.A. w sprawie Kennana

Moskwa (A.P.). — Agencja TASS podała tekst noty sowieckiej, przesłanej do ambasady amerykańskiej w Moskwie i odrzucającej protest Stanów Zjednoczonych przeciw zarzutom, postawionych ambasadorowi Kennanowi.

Nota sowiecka przypomina pogląd rządu USA, że oświadczenie Kennana, złożone wobec dziennikarzy w Berlinie, poprawnie określało sytuację, w jakiej znaleźli się dyplomaci zachodni w Moskwie ,po czym podtrzymuje żądanie odwołania Kennana, dodając: «Jego oświadczenie w sprawie sytuacji obcych dyplomatów w Moskwie było rażącym zniekształceniem faktów, pozbawionym wszelkich podstaw i mającym na celu usprawiedliwienie wrogiego stosunku b. ambasadora do Związku Sowieckiego».

NIE MA JUŻ BOLSZEWIKÓW
Nowy statut uchwalony w Moskwie

Moskwa (A.P.). — XIX kongres partii komunistycznej ZSSR przyjął projekt zmiany statutu partii z poprawkami aprobowanymi przez Komitet centr. zmianę nazwy partii na „partię komunistyczną ZSSR" z opuszczeniem słowa „bolszewików" wyjaśniono tym, ze ponieważ „mienszewicy" znikli dawno z areny politycznej, nie ma celu przypominać walki, jaką z nimi stoczono.

Z ciekawych przemówień, wygłoszonych na kongresie, warto zanotować oświadczenie przywódcy KPD, Maksa Reimanna. Oświadczył on, że „imperialiści amerykańscy przy pomocy rządu Adenauera przekształcają Niemcy w główną bazę wojny napastniczej", oraz że „komuniści niemieccy uczynią wszystko, co leży w ich mocy, aby nie dopuścić do skierowania broni przez Niemcy przeciw pokojowym narodom sowieckim".

MASOWA PRODUKCJA samolotów odrzutowych

Paryż (A.F.P.). — W związku z produkcją samolotów o napędzie odrzutowym biuro pomocy amerykańskiej dla Europy ma przeznaczyć 225 milionów dolarów dla budowy tych samolotów. Ogólny plan przewiduje budowę samolotów na sumę 400 milionów dolarów z czego 500 samolotów miałaby wybudować Anglia, 300-400 Włochy, oraz 300 samolotów typu „Mystere" Francja. Ponadto przewiduje się budowę dalszych 50 samolotów przez Belgię i Holandię. Francji przyznano z funduszy amerykańskich 86 milionów dolarów, W. Brytanii 69 milionów dolarów, Włochom 26 milionów dolarów oraz Holandii i Belgii razem, 42 miliony dolarów. Pieniądze na ten cel pochodzą z funduszu „off shore".

KUPCY I DROŻYZNA

Paryż (A.F.P.). — Walne zgromadzenie Konfederacji małych i średnich przedsiębiorstw, które obradowało w Paryżu, wybrało ponownie przez aklamację sekretarzem generalnym Konfederacji p. Leona Gingembre. Zarówno on w swym sprawozdaniu, jak też mówcy w dyskusji bronili się przed zarzutami, jakoby warstwa kupiecka była odpowiedzialna za drożyznę we Francji.

OBAWY O LOS SAMOTNEJ ŻEGLARKI

Las Palmas (A.F.P.). — Od kilku dni z niepokojem oczekuje się znaku życia od samotnej żeglarki Ann Davidson, która wyruszyła 15 dni temu sama jedna z Casablanki na pokładzie jachtu «Felicjan» w kierunku Las Palmas. Być może, iż wskutek przeciwnych wiatrów jacht posuwa się bardzo wolno, lecz dr Bombard na tratwie gumowej przebył tę przestrzeń w ciągu 9 dni. Jacht angielski «Errant» wyruszył w 3 dni po żeglarce z Casablanki i już od kilku dni zawinął do portu w Las Palmas. Ani załoga tego jachtu ani inne statki przybyłe do portu nie zauważyły po drodze samotnej żeglarki.

«Tawariszcz Bierut» — mówi Korczyc...
na uroczystości „Dnia Wojska" w Warszawie

Paryż (R.P.). — Cała rzeczywistość współczesnej Polski stanęła przed oczami publiczności zgromadzonej w sobotę, 12 bm. na wielkim zebraniu „Dnia Wojska" w Hali Mirowskiej w Warszawie, gdy reżymowy wiceminister, gen. W. Korczyc pomylił się i mówiąc o swoim „prezydencie" powiedział wyraźnie „tawariszcz Bierut", aby za chwilę poprawić się i powiedzieć „towarzysz", już po polsku tym razem.

Korczyc przemawiał po polsku jako polski generał, w obecności Rokossowskiego i Cyrankiewicza, oraz paru tysięcy cywilów i wojskowych którym usiłował udowodnić, że „wojsko polskie powstało 9 lat temu". Jego mowa, mocno brzmiąca wschodnim akcentem („imperialisty" powtarzał co chwila), najeżona była cytatami z Lenina, Stalina i nowej gwiazdy Malenkowa.

Korczyc ostro atakował polską tradycję wojskową. „Burżuazja fałszowała historię Polski" — mówił" My wydobywamy z mroków zapomnienia wydarzenia i postaci i je obieramy na swoją tradycję".

Przechodząc do spraw współczesnych przypomniał jeszcze raz sprawę Gomółki i Spychalskiego po to, by twierdzić że „oczyszczenie wojska z tych antynarodowych elementów wzmocniło armię poważnie".

Oprócz Korczyca na akademii przemawiał po rosyjsku sowiecki attache wojskowy płk. Gerko, któremu zebrani urządzili niespodziankę przerywając jego okrzyk na cześć Stalina rytmicznymi okrzykami „Bie— rut, Bie—rut".

Stany Zjedn. poprą skargę Tunisu i Marokka w O.N.Z.

Nowy Jork (A.P.). — Rząd USA zdecydował się udzielić poparcia żądaniu państw arabsko-azjatyckich, domagających się wpisania sprawy Tunisu i Marokka na porządek dzienny Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Decyzja ta zapadła po stwierdzeniu, że sytuacja uległa zmianie od ubiegłego roku, gdy Stany Zjednoczone sprzeciwiły się wniesieniu tej sprawy na teren ONZ. W szczególności rokowania między Francją a władzami w Tunisie rozbiły się i — zdaniem Amerykanów — nie ma możliwości załatwienia konfliktu poza ramami ONZ.

Jak wiadomo, Francja i Wielka Brytania sprzeciwiają się umieszczeniu sprawy Tunisu i Marokka na porządku dziennym Zgromadzenia Ogólnego.

SESJA O.N.Z.

Nowy Jork (A.F.P.). — Przewodniczącym obecnej sesji ONZ zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa kanadyjski min. spraw zagr. Lester Pearson. Podczas pierwszych tygodni nie będą rozpatrywane żadne ważniejsze sprawy, ponieważ ministrowie Eden i Schuman zapowiedzieli, że nie przybędą przed wyborami prezydenta St. Zjednoczonych. Premier francuski Pinay przypuszczalnie będzie obecny podczas rozpatrywania zażalenia Tunisu i Marokka.

Obserwatorów zaskoczyła niespotykana uprzejmość kierownika delegacji sowieckiej Malika.



Wielkie manewry, które się odbyły na terenie Algieru z udziałem generalnego inspektora wojsk marsz. Juin, zakończyła defilada wojsk. w obecności osobistości algierskich. Na zdjęciu widzimy marsz. Juin witającego się z kaidami.

GENERAŁ NEGIB DZIĘKUJE NIEMIECKIM INSTRUKTOROM

Kair (A.P.). — Po zakończeniu manewrów egipskich wojsk pancernych i zmotoryzowanych na pustyni na wschód od Kairu, gen. Negib ogłosił specjalne podziękowanie dla niemieckich instruktorów za ich pracę.

Ilość tych instruktorów nie została nigdy urzędowo podana, ale według wiarygodnych informacji przekracza setkę. Są to przeważnie byli generałowie i oficerowie sztabu Wehrmachtu.

Rzymska Św. Rota wydała w ub. roku deklarację nieważności 77 małżeństw na 186 wniosków.

Terror a wolność

Zbieżność moskiewskich deklaracji o konieczności konfliktów w świecie zachodnim oraz kilku incydentów na Zachodzie sprawia, że komentatorzy polityczni mają nad czym rozmyślać.

Obóz wolnych narodów jest formacją dobrowolną, opartą na wspólnocie kilku interesów nadrzędnych. Są nimi : wspólność ideałów życia zbiorowego, obrona wolności i bezpieczeństwa oraz samopomoc gospodarcza. Ponieważ w obozie tym górują swą potęgą Stany Zjednoczone, jest naturalne, że na nie spadło przodownictwo polityczne i główne ciężary w dziedzinie ekonomiczno-wojskowej.

Jednakże Zachód to nie blok, to nie organizacja, jaką jest obóz sowiecki. Tam kośćcem jest partia o jednolitej doktrynie, podporządkowana jednolitemu kierownictwu Kremla i narzucająca swą wolę narodom przy pomocy prostego i jawnego terroru. Na Zachodzie nie ma ani jednolitej doktryny ani jednolitego kierownictwa. O współdziałaniu decyduje świadomość zagrożenia oraz to, że główne cele są wspólne. Jest to budowa skomplikowana i zawiła. Istnieje cały szereg zagadnień z punktu widzenia ogólnego drugoplanowych, w których interesy poszczególnych mocarstw są, były i będą sprzeczne. Istnieje wreszcie suwerenność a więc konieczność uzgadniania, a w związku z tym również tarcia i zadrażnienia.

Między blokiem sowieckim a Zachodem jest przepaść : po jednej stronie jest przymus i organizacja, po drugiej dobrowolność i koordynacja.

Stalin nie byłby Stalinem, gdyby nie wierzył w wyższość swojego systemu. Przecież istota doktryny politycznej komunizmu polega na przekonaniu o skuteczności terroru. Przy jego pomocy zniszczone zostało państwo carów i zbudowane państwo komunistyczne. Ten terror również przyniósł Stalinowi „demokracje ludowe" i czerwone Chiny.

Stalin spóźnił się ze swoją doktryną „powstrzymywania" czy też „opóźniania". Zachód ma już za sobą lekcję, że terror zwycięża zawsze, gdy wolność jest nieskoordynowana, ustępliwa i słaba. Ma za sobą również naukę, że terror zaczyna się maskować i pozornie cofać, gdy wolność jest czujna i w swojej sile zaufana.

Dlatego też propaganda komunistyczna może tylko przejściowo i powierzchownie złagodzić świadomość niebezpieczeństwa. A to nie wystarczy, by wolne narody poczuły się bezpieczne. Będą one bezpieczne dopiero wówczas, gdy świat się od komunizmu wyzwoli.

W. O.

ROZŁAM W SYNDYKATACH NIEZALEŻNYCH

Lyon (A.F.P.). — W czasie kongresu odbytego w Lyonie centrala syndykatów niezależnych rozłamała się na dwie prawie równe części. Jedną tworzą zwolennicy dotychczasowego sekretarza centrali, p. Dewez, który był przed wojną deputowanym komunistycznym, ale później zerwał z partią. Jego przeciwnicy skupili się wokół drugiego byłego deputowanego komunistycznego Parsala opuścili salę i zapowiedzieli utworzenie nowej organizacji.

Podnieść granicę wieku emerytalnego
MINISTER PRACY CARET W STRASBURGU

Strasburg (A.F.P.). — Minister pracy i ubezpieczeń społecznych Garet, w mowie wygłoszonej w Strasburgu zapowiedział, że rząd zamierza podnieść granicę wieku emerytalnego.

„Francja jest krajem — mówił minister — gdzie przeciętny wiek życia ludzkiego jest jednym z najdłuższych na świecie. Ilość osób, które przekroczyły 60 lat życia, wynosi we Francji na 1.000 osób — 162; jeszcze pod koniec 18-go wieku cyfra ta wynosiła, 71, czyli od tego czasu się podwoiła. Ponadto stan zdrowia całego społeczeństwa, szczególnie w ostatnich latach, znacznie się poprawił ,co także jest przyczyną przedłużenia życia ludzkiego. Równocześnie zaś wiele osób starszych pobiera ze skarbu państwa lub z budżetu ubezpieczeń społecznych pensje całkowicie niewystarczające. Aby zaradzić temu wszystkiemu, rząd jest zdecydowany w niektórych zawodach, takich które nie wymagają szczególnego narażenia życia lub wyczerpania, podnieść granicę wieku emerytalnego".

Minister stwierdził, że to zarządzenie pod pewnymi względami będzie korzystne dla ogółu ludności.

Nieprzyjaciel jest brutalny i podstępny
OJCIEC ŚWIĘTY O WALCE Z KOMUNIZMEM

Miasto Watykańskie (A.P.— A.F.P.) W rocznicę dnia, kiedy przed piętnastu wiekami papież św. Leon Wielki zatrzymał przed murami Rzymu wodza Hunów Attylę, odbyły się na Placu św. Piotra w Rzymie wielkie uroczystości w udziałem Papieża Piusa XII, prem. de Gasperi członków rządu i parlamentu włoskiego oraz 15.000 członków włoskiej Akcji Katolickiej

„Dziś, jak przed wiekami, — powiedział z mocą Papież — świat cały, a nie tylko Rzym i Włochy, jest zagrożony... Nieprzyjaciel brutalny i podstępny znajduje się wszędzie wśród nas, starał on się i usiłuje ciągle zniszczyć na polu moralności i na polu społecznym Mistyczne Ciało Chrystusa .

„Ten nieprzyjaciel chciałby aby natura nie potrzebowała łaski rozum obywał się bez wiary, wolność bez autorytetu, lub też na odwrót autorytet bez wolności. Ci nieprzyjaciele są niby za Chrystusem, a przeciw Kościołowi; niby za Bogiem, a przeciw Chrystusowi, ostatecznie krzyczą oni wciąż, że Bóg umarł, albo że nigdy nie istniał. Ich zamiarem jest stworzenie gospodarki, ustroju prawnego i politycznego bez Boga. Jest to ogromna groźba zawieszona nad ludzkością. Boga chce się wyrzucić z rodziny, ze szkoły, z uniwersytetów, z parlamentów; prasa i widowiska mają zdemoralizować młodzież, zniszczyć miłość w małżeństwie i propagować nacjonalizm prowadzący do wojen".

„Dziś papież nie może, tak jak przed wiekami, zatrzymać Attyli u bram Rzymu, ale Ojciec Chrześcijaństwa musi wciąż modlić się i pracować według swojej metody, aby nie wpuścić wilka do owczarni. Spotyka się czasami ludzi ubogich, którzy są przekonani, że papież lub Kościół chcą „wyzysku ludu lub wojny". Autorzy tego rodzaju oszczerstw straszliwych, być może, unikną sprawiedliwości ludzkiej, ale nie sądu Bożego".

KOŚCIÓŁ W EPOCE PRZEŁOMÓW

Przemawiając do wychowanków papieskiego Collegium Germanicum-Hungaricum, Ojciec św. oświadczył:

„Żyjemy w epoce, pełnej dokonujących się przełomów. Kościół obserwuje rozwój wypadków otwartymi oczyma, ale z poczuciem wewnętrznej pewności. Chętnie przystosowuje się tam, gdzie zadanie tego wymaga. Wie jednak, że posiada wartości niezmienne i o kursie zawsze jednako wysokim".

TAJEMNICA WILLI W WIMEREUX

Wimereux (A.F.P.). —P. Mercuriali, właściciel willi „Dany", słysząc w nocy podejrzane szmery zabrał świecę i wyszedł z sypialni na parter, by stwierdzić co się tam dzieje. Za chwilę wrócił słaniając się i w chwilę później zmarł. Równocześnie domownicy usłyszeli kilka strzałów. Przybyły lekarz mógł stwierdzić tylko śmierć.

W mieszkaniu znajdowała się wówczas żona zmarłego, jego syn oraz służąca. Okazuje się, że światło i telefon były wyłączone i że willę zalegały ciemności, w czasie których właśnie zamordowano właściciela, pozorując włamanie. Wszystko wskazuje na to, że podłożem zabójstwa był dramat rodzinny, gdyż było publiczną tajemnicą, że żona zastrzelonego miała kochanka.

Policja przesłuchała wszystkich członków rodziny jak i służącą Polkę, Wandę Rosę. W toku badania świadkowie zeznają nieraz całkowicie sprzecznie ze sobą.

ZGON GASTONA BATY

Paryż (R.P.). — W Paryżu zmarł w wieku lat 67 Gaston Baty, ostatni z wielkich dyrektorów teatru, który teatrowi francuskiemu w latach między wojnami zapewnili jego świetność i poważne miejsce w kulturze światowej.

Zatwierdzenie wyroku śmierci
NA SZPIEGÓW ATOMOWYCH W U.S.A.

Waszyngton (A.P.). — Sąd Najwyższy odrzucił apelację Juliusza i Ethel Rosenbergów, skazanych na śmierć za wydanie Sowietom tajemnic amerykańskiej bomby atomowej. Orzeczenie zapadło 8 głosami przeciw 1.

Równocześnie sąd odrzucił apelację specjalisty radarowego Sobella, skazanego w tym samym czasie za szpiegostwo na 30 lat więzienia.

Ogłaszając w kwietniu 1951 r. wyrok śmierci na Rosenbergów, trybunał nowojorski stwierdził, że wydanie tajemnicy bomby atomowej Rosji ośmieliło ją do sprowokowania wojny koreańskiej i stało się pośrednią przyczyną śmierci 50 tysięcy Amerykanów.

Wyrok śmierci za szpiegostwo w czasie pokoju był w tej sprawie pierwszym wypadkiem w historii amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

I. Ehrenburg organizuje «Kongres Pokoju»
JOLIOT GWARANTUJE SWOBODĘ GŁOSU

Wiedeń (A.P.). — Pisarz sowiecki Ilja Ehrenburg, tuba propagandowa Kremla, przybył do Wiednia celem zorganizowania wraz z komunistami austriackimi nowego „kongresu pokoju", który ma się odbyć 5 grudnia br. Organizatorzy spodziewają się, że na kongres ten przybędzie ponad 1500 delegatów. Przypuszcza się, że Ehrenburg wraz z swoimi współpracownikami chce zaprosić kilkuset niekomunistów celem nadania kongresowi pozorów wielkiego i spontanicznego zjazdu światowego zwolenników pokoju.

„Prezes światowej rady pokoju', prof. Joliot-Curie zagwarantował uczestnikom kongresu całkowitą swobodę słowa na sesji plenarnej, możność swobodnego wypowiadania się wobec przedstawicieli prasy niezależnie od tego czy będzie ono przychylne czy nieprzychylne w stosunku do kongresu, wierne tłumaczenie i oddanie dyskusji oraz pozostawienie całkowitej swobody każdemu uczestnikowi kongresu, który nie może być wiązany żadnymi rezolucjami, uchwałami, z którymi się nie zgadza. Jak to będzie wyglądać w praktyce — dobrze wiadomo.



„Kieszonkowa" łódź podwodna „Malakoff II", którą jej konstruktor Jean Rousseau demonstrował na Sekwanie. 2,5 m. długa, 75 cm szeroka i 1,10 m wysoka posiada motor o sile 12 koni, pozwalający osiągnąć szybkość 15 węzłów na powierzchni. Motor elektryczny stanowi jej napęd podwodny. Jak wiadomo, policja nie pozwoliła na próby jej zanurzenia.

Demonstracje antysowieckie
PO PRZYBYCIU WYSZYŃSKIEGO DO NOWEGO JORKU

Nowy Jork (A.P.). — Delegacja na Zgromadzenie Ogólne ONZ, prowadzona przez Wyszyńskiego, po przybyciu na „Queen Elizabeth" do Nowego Jorku, została w porcie powitana przez około setkę osób okrzykami „Mordercy" i „Precz z mordercami". Demonstranci, będący Amerykanami pochodzenia słowiańskiego i węgierskiego, zostali zatrzymani przez kordon policji wraz z transparentami, na których Wyszyńskiego nazwano „dozorcą galerników", a Stalinowi przypomniano, że w roku 1907 ukradł pieniądze z banku w Tyflisie.

Delegacja sowiecka opuściła statek górnym mostkiem, przeznaczonym dla robotników, zjechała na nadbrzeże windą, po czym odjechała w zamkniętych limuzynach pod eskortą policji na motocyklach.

Nowy Jork (A.P.). — Wśród 200 tablic antysowieckich, niesionych przez demonstrantów w porcie nowojorskim, znajdowały się nadto napisy: „Wyszyński — grabarz wolności", „Wyszyński — oprawca Łotwy", „W O.N.Z. nie ma miejsca dla Wyszyńskiego — miejscem dla niego jest więzienie", oraz „Stalin, Wyszyński, Gromyko, Malik — wasze imiona znajdą się na śmietniku historii".

W rozmowie z dziennikarzami Wyszyński wyraził nadzieję, że będą wiernie informowali o przebiegu obrad O.N.Z., oraz pogląd, że wojska amerykańskie powinny być wycofane z Korei.

„Żywe torpedy" na Korei

Seul (A.P.) W czasie jednego z natarć na wzgórze „Białego Konia" przed kompaniami chińskimi szło kilkunastu „ochotników-samobójców", niosących worki wypchane materiałem wybuchowym i naboje dynamitu. Jednak wszyscy zostali wybici ogniem karabinów maszynowych przed dotarciem do stanowisk południowo-koreańskich.

Na odcinku środkowym frontu koreańskiego wojska sojusznicze, poparte przez artylerię, czołgi i lotnictwo, przystąpiły o świcie do natarcia na szerokości 30 km na wschód od „Białego Konia". Rozmiary tego natarcia, które rozwijają się planowo, są największe w okresie ostatniego roku. Na szczycie „Białego Konia" południowi Koreańczycy utrzymują swe pozycje.

Komunikat wojsk północnych podaje, że komunistyczne bombowce nocne wykonały nalot na wyspę Szu przy zachodnim wybrzeżu Korei pozostawiając bazę sojuszników w morzu ognia. O nalocie tym komunikat ONZ nic wspomina.

Przegląd Prasy

Odpowiedzią musi być jedność

„New York Herald Tribune", nawiązując do ostatnich oświadczeń sowieckich, pisze:

Prawdopodobnie polityka ZSSR wyklucza na najbliższą przyszłość zarówno większe działania wojenne jak poważniejsze próby międzynarodowego porozumienia, rozładowujące napięcie. Natomiast główną pozycją w rachunku sowieckim jest kampania nienawiści przeciw Stanom Zjednoczonym celem rozsadzenia i sparaliżowania wielkiej zachodniej koalicji.

Odpowiedzią na taką politykę będą nie tyle dywizje i bombowce, choć i one są konieczne, ile pełna jedność Zachodu w planowaniu, sprawiedliwy rozdział ciężarów i wzajemna pomoc.

Niewątpliwie — istnieją różnice w metodach, nawet poważne różnice. Ale jeśli chodzi o ostateczny cel — nie ma żadnych istotnych różnic między wolnymi narodami.

Procesy pokazowe a wybory

Londyńska „Myśl Polska" w oryginalny i przekonywujący sposób tłumaczy mechanikę procesów pokazowych, zwłaszcza w okresie przedwyborczym:

W ustroju wielopartyjnym walka polityczna toczy się między partiami. Nabiera ona szczególnego natężenia w okresie przedwyborczym W ustroju monopartyjnym nie ma jawnego współzawodnika. Monopartia nie może ani przyznać, że walczy z niezorganizowaną masą, bo stoi na stanowisku fikcji poparcia tej masy dla siebie, ani też ujawnić walk wewnętrznych we własnej organizacji. Ponieważ zaś nie można zmobilizować zwolenników bez nastroju walki, monopartia walczy pozornie w imieniu całego narodu z wrogiem zewnętrznym. Wróg zewnętrzny jest jednak nieosiągalny i dlatego trzeba mu wyznaczyć przedstawicieli osiągalnych w kraju. Jest to zabieg podobny do palenia kogoś „in effigie", z tą różnicą, że kukłami są w tym wypadku żywi i cierpiący ludzie.

Sowiety w pozycji obronnej

MANEWRY, KTÓRE NIE POWINNY NIKOGO ZWIEŚĆ

Nową linię Kremla można określić jako naśladowanie i odwrócenie amerykańskiej polityki «zatrzymania» — z ostrzem przeciw USA. Tezę tę postawiliśmy niemal nazajutrz po ogłoszeniu artykułu Stalina.

Wszystkie zarzuty i oskarżenia, podnoszone w ciągu ubiegłych dwóch lat przez Amerykę przeciw Sowietom, zostały ostatnio niemal dosłownie przejęte przez antyamerykańską propagandę Kremla. Jeśli dotąd Zachód zwracał uwagę na niebezpieczeństwo sowieckiej agresji lub infiltracji, obecnie Kreml mówi o takim samym zagrożeniu ze strony Ameryki i wzywa do zbudowania tamy przeciw «amerykańskiej ekspansji, grożącej wolności narodów Europy».

WILK W OWCZEJ SKÓRZE

Oznacza to, że wzrost sił Zachodu zmusił Kreml do zajęcia pozycji obronnej. Zwróciliśmy na to także uwagę w artykule pt. «Owoce stanowczości».

Trudno inaczej zrozumieć apel Malenkowa do Anglików, Francuzów, Niemców i Japończyków, by bronili swych «świętych praw» przed zachłannością Ameryki. Albo zwrot pod adresem Anglików, że chyba widzą, kto ich próbuje wyprzeć z Pacyfiku — Rosjanie czy Amerykanie. W mowie Malenkowa znajduje się jedno, szczególnie charakterystyczne zdanie: «W chwili obecnej granice ZSSR pokrywają się idealnie z historycznymi prawami rozwoju naszego kraju. Kryje się tu wyraźne zapewnienie, że państwa Zach. Europy mogą śmiało zrezygnować z opieki amerykańskiej, ponieważ Sowiety nie mają żadnych dalszych planów aneksyjnych. Temu samemu celowi służy podkreślenie, że pokojowe współistnienie systemów komunistycznego i kapitalistycznego jest możliwe.

RAŻĄCE SPRZECZNOŚCI

Dopiero przy bliższym przyjrzeniu się dostrzec można ogromne sprzeczności, kryjące się w oświadczeniach Stalina i Malenkowa, i dowodzące, że są one tylko manewrem zwodzącym.

Stalin i Malenkow twierdzą, że likwidacja wojen jako takich jest celem polityki sowieckiej. A równocześnie Stalin uznaje wojny wśród państw kapitalistycznych za nieuniknione. Stalin idzie jeszcze dalej. Zapowiada, że planowa gospodarka bloku wschodniego zwiększy trudności gospodarcze państw kapitalistycznych i przyśpieszy wybuch wzajemnych wojen konkurencyjnych. Innymi słowy: «pokojowa» polityka Z.S.S.R. dąży do wytworzenia stanu, w którym wojny będą nie do uniknięcia. A także: Sowiety są gotowe «współżyć pokojowo» z państwami kapitalistycznymi, w których naturze leży wojna jako instrument polityczny.

Jest rzeczą jasną, że rzeczywisty cel polityki sowieckiej wygląda inaczej. Będzie ona robiła wszystko możliwe, by zaostrzać napięcia wśród wolnych narodów, aby w stosownym momencie przypomnieć sobie, że «wojna wyzwoleńcza» nie jest wojną, i uderzyć na osłabiony i poróżniony Zachód. Klasyczny przykład takiej polityki daje układ Ribbentrop-Mołotow z sierpnia 1939, mający umożliwić Hitlerowi rozpętanie wojny bez udziału Sowietów, ale z ich decydującym wystąpieniem w ostatnim akcie dramatu.

KORCZYC PODKREŚLA

Polityczne cele wojska

Zdaniem Korczyca Polska nie była zdolna przed wojną do obrony swej niepodległości, gdyż „jej surowce strategiczne były całkowicie w ręku amerykańskich kapitalistów. Runęła jak domek z kart — państwo obszarnicze i kapitalistyczne", — mówił dosłownie — „na skutek zdrady i nieudolności dowództwa, pomimo bohaterstwa żołnierza."

Obecnie zdaniem komunistycznego generała „Polska Ludowa" posiada wszystkie dane, „aby na zawsze uchronić naród przed powtórzeniem się nieszczęścia września 1939 r." Powstaje bowiem silny przemysł, a „na szczególne podkreślenie zasługuje uruchomienie nowych przemysłów mających znaczenie dla obronności kraju. W r. 1952 przemysł krajowy wyprodukuje 10 tys. samochodów. Hutnictwo dostarczy po raz pierwszy 3 milionów ton stali. Powstał przemysł benzyny syntetycznej oraz wysokowartościowych stopów miedzi."

Dalszy rozwój przemysłu zbrojeniowego — nie będzie jego zdaniem — przeszkadzał wykonaniu normalnych planów gospodarczych, co oznacza, że Polacy będą musieli pracować i na plan i na zbrojenia dodatkowo.

Jak tego można było oczekiwać, całe przemówienie roiło się od deklaracji miłości na rzecz Związku Sowieckiego i „genialnego Stalina" Korczyc mocno podkreślił komunistyczne wychowanie żołnierza i twierdził, że siła wojska polega na tym, że

1. jest ono „siłą obronną proletariatu polskiego",
2. jest „narzędziem obrony przeciw imperialistom amerykańskim",
3. panuje w nim „duch przyjaźni i solidarności z masami pracującymi innych krajów",
4. pozostaje ono „w niewzruszonym braterskim sojuszu z armią radziecką".

Z ORGANIZACJI WOJSKA

Ministerstwo Obrony Narodowej w rządzie reżymowym jest kierowane przez K. Rokossowskiego, a pod nim przez 4 wiceministrów: dwóch Rosjan polskiego pochodzenia i dwóch Polaków. Pierwsi to gen. S. Popławski i gen. R. Korczyc, piastujący jednocześnie godność szefa sztabu głównego, drudzy to polityczni oficerowie Polacy: E. Ochab oraz mianowany ostatnio i zrobiony na poczekaniu generałem brygady K. Witaszewski, który objął wychowanie polityczne wojska na miejsce M. Naszkowskiego, wyznaczonego na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

« Pamiętniki » i « Album » Chłędowskiego

W obecnym ruchu wydawniczym w Polsce wyróżnia się tych pisarzy których stosunek do współczesnych im czasów był wybitnie krytyczny. Wydaje się, iż temu właśnie zawdzięcza Kazimierz Chłędowski ukazanie się dwu tomów jego „Pamiętników" oraz „Albumu Fotograficznego". Autor „Pamiętników" zastrzegł się, iż praca ta ma ujrzeć światło dzienne w 30 lat po jego zgonie, data druku wypadała więc w 1950 r. ale jak to często bywa, rękopisy po śmierci autora długo czekają, by się nimi kto zajął. Wydanie jest bardzo staranne, bogato ilustrowane.

„PAMIĘTNIKI".

Kazimierz Chłędowski, prawnik z wykształcenia, dziennikarz, literat, krytyk z „łaski Bożej", historyk włoskiego Renesansu, a z konieczności urzędnik, który zakończył swoją karierę jako „minister dla Galicji" — rozpoczął pisanie swoich Pamiętników, przeznaczonych dla druku w roku 1897, kiedy miał 54 lata. Dzielą się one na dwie części: „Galicja 1843-1880 (tomI) i „Wiedeń 1881-1891 (tomII). Wydało je jak i „Album" Ossolineum we Wrocławiu.

Chłędowski od 1867 r. współpracuje z lwowskimi czasopismami i krakowskim „Krajem". Dziennikarstwo bowiem stanowiło nieodzowny dodatek do skromnych urzędniczych poborów. Po 13-letnim pobycie we Lwowie zostaje mianowany wicesekretarzem w Prezydium Rady Ministrów w Wiedniu i przydzielony do ministra Ziemiałkowskiego. „Minister dla Galicji" był ministrem bez teki, o ograniczonym zakresie działania i słabym udziale w decyzjach gabinetu. Pierwszym takim ministrem był Grocholski, ósmym Chłędowski.

Przeszedłszy na emeryturę, Chłędowski poświęcił się pracom nad kulturą włoską przyczyniając się do wzbogacenia piśmiennictwa naszego z tej dziedziny takimi dziełami jak: „Siena". Dwór w Ferrarze". „Rzym — ludzie Odrodzenia". Rzym — ludzie Baroku". „Rokoko we Włoszech" i inne. Chłędowski umarł w Wiedniu w 1920 r.

W „Pamiętnikach" autor przedstawia swoją rodzinę bliższą i dalszą osiadłą na skromnych majątecz kach, rozmiłowaną w piśmiennictwie i liczącą utalentowane pióra. Poznajemy tu środowiska: szkolne, uniwersyteckie, niższego i wyższego stopnia i nakoniec dwór cesarski w Wiedniu. Chłędowski dał nam w swoich Pamiętnikach obraz historyczno-obyczajowy (umajony ploteczkami) Galicji i Wiednia w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Jest to poważny przyczynek do literatury pamiętnikarskiej, w której udział Galicji „jest bardzo nikły" — pisze w przedmowie Antoni Knot

„ALBUM FOTOGRAFICZNE"

„Album Fotograficzne„ stanowi przedruk wydania z lat 1870, i zawiera felietony drukowane w czasopiśmie Kraj. „Na odbitce karty tytułowej owego wydawnictwa czytamy „Album Fotograficzne" zebrał Kalasanty Kruk. „Kruk krukowi oka nie wydzióbie". Część pierwsza. Fotografie sejmowe. Kraków 1870.

Album zaopatrzony jest w odbitki karykatur, które ukazały się w „Szczutku" w latach 1869-1871.

Chłędowski, czyli Kalasanty Kruk poprzedził „Album" wyjaśnieniem:

„Moda, a raczej zwyczaj tykania politycznych osobistości, rozbierania ich zalet i stron ujemnych, rozszerzyła się u nas w ostatnich czasach i stanowiła dla felietonów dziennikarskich bogatą skarbnicę. Zwyczaj ten był nowym w piśmiennictwie naszym, gdyż jest on bezpośrednim wynikiem konstytucyjnego życia, w którym publiczność ile możności chce poznać osobistości obdarzone przez siebie zaufaniem; chce zedrzeć zasłonę, która dzieli życie publiczne od życia prywatnego, aby tylko zobaczyć daną osobę taką, jaką ona jest rzeczywiście, a nie jaką się przed światem chce wydawać! Kto się w świecie konstytucyjnym puści na polityczną karierę, kto chce mieć za sobą głosy wyborców; ten powinien być na to przygotowany, że jego cechy i zalety publiczne rozbierać będą (...) Ludzie publiczni — pisze Kruk — oswajają się z tym „że o nich mówią za życia to co o innych mówi się dopiero po śmierci".

SLEPOWRON

NOWOJORSKIE IMPRESJE

NOWY JORK NIE JEST AMERYKĄ

(KORESPONDENCJA WŁASNA „SŁOWA POLSKIEGO")

— Mam do Pana prośbę — zwróciła się do mnie znajoma pani — Pan przecież tak dobrze zna Paryż. Jadę na wakacje do Europy i będę przez parę dni w Paryżu. Niech mi Pan napisze na karteczce, co najlepiej zwiedzić, aby poznać Paryż!

Trudno odmówić prośbie młodej, miłej i pięknej pani, ale jeszcze chyba trudniej stać się Baedeckerem na małej kartce papieru.

Louvre, wieża Eiffla, Bois de Boulogne, Champs Elysées, Palais d'Invalides, Katedra Notre-Dame, Cafe de la Paix, Casino de Paris... co tu podać jeszcze? Czy to nie za dużo na parę dni? Czy to nie zbyt mało, aby poznać Paryż, nawet Paryż dla cudzoziemców?

Pani siedziała cierpliwie patrząc jak kartka papieru pokrywa się drobnymi literkami. Pióro zawisło w powietrzu, podniosłem z nad stołu głowę. Pani spojrzała mi w oczy i z pewnością coś w nich dziwnego zobaczyła, gdyż wyraz zaciekawienia zakwitł na jej twarzy.

Może w oczach moich ujrzała całodzienne wycieczki po stoiskach bukinistów na wybrzeżu, może usłyszała w nich turkot wózków na poranne targi jarzynowe, może przesunęły się w nich wąskie uliczki St. Germain, a może rozdźwięczały się, jak dźwiękiem przesiąknięta jest ulica paryska...

— A gdybym to ja Panią poprosił o przewodnik po Nowym Jorku, spisany na karteczce? — spytałem. — Gdyby mi Pani napisała Empire State Building, Rockefeller Center, Central Park z Muzeum i Planetarium, China Town i jeszcze kilka turystycznych ciekawostek dla przyjezdnych, czy po zwiedzeniu tego wszystkiego miałbym prawo powiedzieć, że byłem w Nowym Jorku?

„Kto był tylko w Nowym Yorku — ten nie był w Ameryce" powiadają tu powszechnie. Rzeczywiście Nowy Jork największe miasto świata, jest chyba również i najbardziej międzynarodowym i najmniej amerykańskim. Poszczególne narodowości gniotą się we własnych dzielnicach. Prawie każda dzielnica ma swój własny charakter, swój własny sposób życia, swoje własne zainteresowania.

Gdyby ktoś zwierzynę z gęstej puszczy umieścił na bezdrzewnej przestrzeni, kazał jej się w nowych warunkach zadomowić i obserwował jak ta powoli, zachowując własny sposób życia, przystosowuje się do nowych warunków — miałby obraz tego, co dzieje się w przedsionku Ameryki — Nowym Jorku. Zmasowana na ciasnej przestrzeni wielunarodowa ludność przybrała po amerykańsku zestandaryzowany wygląd. Życie wewnętrzne, to co nadaje właściwy charakter Nowemu Jorkowi, różni się jednak bardzo. Różnice te posiadają nie tylko charakter stały, ale uwidacznia ją się w różnych reakcjach na przesuwające się zjawiska życia.

Poznać Nowy Jork — to znaczy przeżyć z jego mieszkańcami wiele dni powszednich, poznać ich w pierwszym i dziesiątym pokoleniu pobytu na drugiej półkuli.

— To może w takim razie nie warto jechać do Paryża? — przerywa bieg moich myśli nadobna pani.

—Warto, z całą pewnością warto, ale niech Pani nie myśli że go Pani łatwo pozna. Na to trzeba dużo czasu i trzeba być Europejczykiem.

— To dziwne, przecież żeby poznać Nowy Jork wcale nie trzeba być Amerykaninem. Czyżby Europa tak różna była od Ameryki?

— Niech Pani pojedzie i wróci. A wtedy razem będziemy zwiedzać Nowy Jork, i wtedy Pani sama sobie na to pytanie odpowie.

Pani pojechała i dziś ma powrócić. Czekam na nią w przystani. Holowniki wciągają wielki statek do basenu. Za chwilę zobaczymy się i może zaczniemy wspólną wędrówkę po Nowym Jorku. Ale nie po samym mieście, lecz po duszach jego mieszkańców.

Robotnicy zarzucają już mostek, po którym kontrola portowa wchodzi na statek. **JERZY JAR.**

Prezes Bielecki w Strasburgu

Londyn (N.B.I.). — Prez Tadeusz Bielecki w czasie swego pobytu we Francji udał się do Strasburga, ażeby się zetknąć z przedstawicielami państw, które wzięły udział w jesiennej sesji Zgromadzenia Europejskiego.

W przeprowadzonych rozmowach dr Bielecki przedstawił rolę Polski na tle położenia międzynarodowego i konieczność zjednoczenia całej Europy a nie tylko jej zachodniej połowy. Równocześnie miał on możność zapoznać się z planami reorganizacji Rady Europy, które były żywo debatowane w czasie obecnej sesji Zgromadzenia.

Prez. Bielecki złożył wizyty przewodniczącemu Zgromadzenia Europejskiego p. F. de Menthon oraz przewodniczącemu Zgromadzenia Europejskiego Wspólnoty Węgla i Stali p. P. Spaakowi. Widział się również z delegatami szeregu państw a mianowicie W. Brytanii, Francji, Saary, Włoch, Belgii, Holandii, Szwecji, Danii, Irlandii, Grecji i Turcji.

W pierwszych dniach października prez. Bielecki powrócił do Londynu.

W Polsce wyrabia się chloromycynę

Według prasy krajowej — w Polsce wyrabia się już chloromycynę i to na drodze syntetycznej, bez udziału pleśni, skutkiem czego produkcja jest prostsza i tańsza. Wynalazcą tej metody jest prof. farmakologii na Uniwersytecie Jagiellońskim Janusz Supniewski.

Doniesienie to nie wyjaśnia pewnej zagadki: dlaczego pomimo to chloromycyna pochodzenia zagranicznego jest w Polsce tak poszukiwanym i cenionym artykułem.

1000 SOWIECKICH STACJI ZAGŁUSZA «GŁOS AMERYKI»

Urzędnik Departamentu Stanu stwierdził, że w państwach za żelazną kurtyną akcja zakłócająca zachodnie audycje jest nierównomierna, lecz zaostrza się, ilekroć nadaje się coś, co dla komunistów jest szczególnie niewygodne. Do prowadzenia tej akcji mają Sowiety przeszło 1.000 specjalnych radiostacji, czyli 20 razy więcej, niż ma Głos Ameryki na całym świecie.

Odpowiedzią Głosu Ameryki jest stałe wzmacnianie własnych stacji, oraz unowocześnianie ich przez wprowadzanie ulepszeń, ułatwiających przebijanie się przez żelazną kurtynę w eterze.

LITERATURA I SZTUKA W KRAJU

Los reżymowego pisarza

Jarosław Iwaszkiewicz jest tegorocznym laureatem «państwowej nagrody» Bieruta. Otrzymał ją za «wybitne zasługi twórcze w literaturze polskiej». To oficjalnie, bo po cichu mówi się w Kraju, że o wyborze zadecydował ogłoszony na krótko przed przyznaniem nagrody «List do Prezydenta Bieruta», w którym Iwaszkiewicz kaja się, że niegdyś «zbytnio zaufał przebrzmiałej mądrości», i przyrzeka poprawę.

Miesięcznik «Nowe Drogi» napisał przy tej okazji co następuje:

«...nagroda państwowa... nie zamyka żadnego bilansu w jego twórczości, przeciwnie — sygnalizuje przełom, jaki się w postawie tego zasłużonego prozaika, poety i dramaturga uwidacznia. Przełom — otwierający nowy okres w jego działalności literackiej. Można nie wątpić, że na tej drodze Iwaszkiewicz zużytkuje wszystkie nieprzemijające wartości artystyczne wypracowane w dawniejszej jego twórczości... Krytyczne przetworzenie ich i wtopienie w twórczość nową, wyrastającą z odmiennego klimatu teraźniejszości i budowaną z odmiennych elementów treściowych, jest czymś prawdziwie godnym artysty tej miary».

Jak wygląda ów «odmienny klimat» i na czym polegają «odmienne elementy treściowe», dowiadujemy się z «utworu» prozą tegoż Iwaszkiewicza, pt. «Dzisiejsza poczta», wydrukowanego w «Przekroju» (nr 388 — 14.IX. 1952).

Jest to szereg wyimaginowanych, satyrycznie potraktowanych listów nadesłanych do autora. Ma się w nich, jak w krzywym zwierciadle, przełamać negatywna strona rzeczywistości, zarówno w Kraju jak za granicą. Nie brakuje więc satyr na biurokrację, na «nadgorliwość», są wścibskie listy prywatnych osób, natrętna prośba jakiegoś młodego grafomana itd. Niektóre z tych parodyj są udane i zabawne, inne — znacznie słabsze. Rzecz wielce charakterystyczna: bodaj najlepiej udały się dwa przedostatnie listy, «pisane po francusku» — jeden z Paryża od francuskiego przyjaciela, drugi — z Montevideo od... niedoszłej amerykańskiej przyjaciółki. Obydwa mają stanowić satyrę na Zachód z jego «zanikiem humanizmu», zgniłym dekadentyzmem i «reakcyjnym formalizmem». Te listy naprawdę udały się, bo — mimowoli — odbija się w nich ten prawdziwy, autentyczny Iwaszkiewicz, jakiegośmy znali z «Małej Ziemiańskiej», mieszczuch do szpiku kości, «metafizyczny neurastenik» i — jakby to delikatnie określić? — drugie wydanie Andre Gide'a w prowincjonalnym formacie.

Ale chodzi o co innego. Zacytujmy inne listy, niby też parodystyczne, a jednak doskonale odbijające obecną rzeczywistość literacką w Kraju. Listy pochodzą od redakcyj czasopism, zwracających się ze «społecznym zamówieniem».

«Szanowny Obywatelu! Potrzebujemy do najbliższego numeru naszego pisma wiersza o skupie zboża. Wiersz musi być strofowy, dziesięć do dwunastu strofek czterolinijnych, rymy podług zasady abba. Używanie rymów niepełnych niewskazane. W wierszu musi być potępiona postawa kułaków, nie dostarczających zboża w terminie i podkreślona rola tych gospodarstw (nawet indywidualnych), które zboże w terminie dostarczyły. Wiersz musi być oględny w traktowaniu metafor poetyckich i zrozumiały dla każdego czytelnika. Wskazane są powołania się na tradycje naszej literatury i nawiązania do Kochanowskiego lub Słowackiego. Honorarium według konwencji. Termin ostateczny w sobotę».

«Kochany Jarosławie! Dawno już nie drukowaliśmy Twoich utworów. Może będziesz taki dobry i napiszesz dla nas, do najbliższego numeru, coś odpowiedniego na czas skupu zboża, od trzech do czterech arkuszy, jakieś opowiadanie lub fragment powieści. Nie musi to być bardzo długie, ale powinno odzwierciadlać zasadniczy motyw zagadnienia. Ty sam już wiesz najlepiej, jak to musi wyglądać.

Pozornie wszystko w jak największym porządku. Pisarz zdenerwował się prymitywizmem redaktorów i schlastał ich w satyrze. Tak by to na pierwszy rzut oka wyglądało. Ale rzeczywistość jest nieco inna. Parodia parodią, a Kompartia żąda od pisarzy właśnie takich utworów a nie innych. Iwaszkiewicz wstąpił na ryzykowną drogę. Kulturalny NEP, w Kraju nie został jeszcze zlikwidowany na sto procent i dlatego takie parodie są dotąd możliwe. W Rosji Sowieckiej, gdzie proces opanowania literatury i sztuki zaszedł o wiele dalej, takie parodie są określane jako «szkalowanie literatury socjalistycznej» i traktowane odpowiednio ciężką ręką. W Polsce jeszcze robi się niekiedy słodką minę do kwaśnych jabłek i to i owo przemyka przez nie zawsze szczelne sieci cenzury. Ale dramat polega na tym, że prędzej czy później Iwaszkiewicz będzie pisał wiersze «na skup zboża» i urągał kułakom według wspomnianej recepty, jak już dziś urąga «wrogom ludu» i «amerykańskim imperialistom».

A może to w ogóle nie parodia ani satyra? A jeśli, to na samego siebie, na własny podły los, na los pisarza, który za miskę marxistowskiej soczewicy wyrzekł się niezależności, godności i honoru. «Pazurek ugrzązł — całemu ptaszkowi zguba» — powiada rosyjskie przysłowie. «Daj diabłu palec, złapie za rękę». Najpierw podpis pod apelem pokojowym, potem «List do Prezydenta Bieruta» i wreszcie Nagroda Państwowa. «Propagitki» stachanowskie przyjdą tą samą drogą. «Ty sam wiesz najlepiej, jak to musi wyglądać, kochany Jarosławie!».

JÓZEF ŁOBODOWSKI

Z dalekopisu

OTWARCIE SESJI O.N.Z. W NOWYM JORKU

W Nowym Jorku otwarta została sesja plenarna Organizacji Narodów Zjednoczonych.

KASZANI PRZYSZŁYM PREMIEREM PERSJI?

Znaczenie przywódcy muzułmanów Kaszani wzrasta stale i staje się on groźnym rywalem Mosadeka. Wielu obserwatorów przewiduje, że Kaszani przestanie odgrywać rolę „szarej eminencji" i pokusi się o objęcie premierostwa.

POMOC DLA JUGOSŁAWII

W związku z układem z dnia 11 października, Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja zdecydowały się udzielić pomocy Jugosławii w sumie 99 milionów dolarów przeznaczonej na rozwój gospodarczy kraju. Stany Zjednoczone wypłacą dwie trzecie tej sumy.

CENZURA DEPESZ ZAGRANICZNYCH W PERSJI

Korespondenci zagraniczni zostali zawiadomieni przez ministerstwo poczty, że depesze ich mogą zostać wstrzymane, jeżeli ich treść uznana zostanie za nieodpowiednią i mogłaby wzbudzić niepożądane reakcje wewnątrz kraju czy też zagranicą.

SESJA PARLAMENTU BRYTYJSKIEGO

Parlament brytyjski zebrał się na sesję nadzwyczajną, która potrwa dwa dni, poczem parlament odroczy się aż do 4 listopada br., w którym to dniu rozpocznie się nowa sesja.

PREMIER TURECKI W LONDYNIE

Premier turecki Menderos, przybył wraz z min. spraw zagr. Koeprulu do Londynu. Wraz z premierem przybyła grupa fachowców tureckich, którzy wezmą udział w naradach z premierem Churchillem, Edenem i lordem Aleksandrem. Omówione będą sprawy ścisłej współpracy w dziedzinie obrony Śr. Wschodu, zawarcia przymierza między Turcją, Grecją i Jugosławią oraz wzmocnienie więzów politycznych i gospodarczych między W. Brytanią i Turcją.

KRÓLOWA JULIANA GOŚCIEM PREZYDENTA

Królowa holenderska Juliana, zaproszona wraz z księciem małżonkiem przez Prezydenta Republiki przybędzie do Francji w piątek i spędzi trzy dni w okolicach Paryża, gdzie odbędą się oficjalne polowania.

Krótko węzłowato

W Pekinie zakończył się „kongres pokoju" apelem o zawieszenie broni na Korei na warunkach, wysuwanych przez komunistów.

Na Nowej Zelandii astronomowie, technicy i lotnicy utworzyli organizację celem badania sprawy „latających spodków", które zdaniem członków tego towarzystwa kierowane są przez wysoką inteligencję.

Fabryka Lockheed ukończyła plany nowego transportowca odrzutowego, mogącego przewozić ponad 100 pasażerów z szybkością 1.000 km/godz.

W Teheranie aresztowano pod zarzutem spiskowania przeciw Mossadekowi gen. Hedżasi, b. gubernatora wojskowego Teheranu i szefa policji.

Faruk wysłał z Capri do Rzymu, dokąd się przenosi, 92 kufry i walizy.

Dr Ewan Forges-Sempill w Szkocji, który niedawno stał się mężczyzną z kobiety, ożenił się ze swą 40-letnią byłą guwernantką. Ceremonia miała charakter zamknięty.

Z ostatniego komunikatu Wysokiej Komisji w Niemczech wynika, że Komisja ta wiedziała o organizowaniu przez ameryk. kontrwywiad grupy niemieckich partyzantów na wypadek zajęcia Zach. Niemiec przez Sowiety, natomiast nie wiedziała, że grupa ta prowadziła ewidencję polityków, mających ulec „likwidacji".

Szef tłumaczy w Radzie Europejskiej Kaminker, może po wysłuchaniu 30-minutowej mowy powtórzyć ją z pamięci w 15 językach.

Na Formozie odbyła się w 41-ą rocznicę rewolucji chińskiej defilada 25.000 nowocześnie uzbrojonych żołnierzy.

Trygve Lie zamierza znieść w ONZ 30 etatów, co da oszczędność 380 tysięcy dolarów.

We Wsch. Niemczech w dokumentach wolno używać tylko polskich nazw miejscowości, położonych za Odrą i Nysą.

W Dolnej Saksonii na 116 wolnych miejsc w policji zgłosiło się 8.500 kandydatów.

ŚRODA

15

PAŹDZIERNIKA

św. TERESY Z AWILI, dziew.

Św. Teresa od Jezusa jest jedną z największych postaci niewieścich w Kościele. Była reformatorka zakonów karmelitańskich i odznaczała się wielkimi darami głębokiego rozumu, gorącego serca i niezwykłej energii. Tę wielką mistyczkę chrześcijaństwa nazwano ongiś „żeńskim doktorem Kościoła". Zostawiła po sobie wiele cenionych dzieł ascetycznych, zbiór listów i poezji, które jej zapewniły poważne miejsce w literaturze hiszpańskiej. Żyła w latach 1515-1622. Relikwie jej, oraz serce z raną stygmatu znajdują się w Alba (Hiszpania).

S. P. K. wręcza nagrody literackie

W Domu Kombatanta w Londynie odbyło się 10 b.m. uroczyste wręczenie nagrody literackiej w wysokości 100 funtów szt. przyznawanej corocznie przez Stow. Polskich Kombatantów. Laureatami tegorocznymi nagrody podzielonej na dwie części byli : znakomity polski historyk prof. Oskar Halecki oraz 30-tu polskich spadochroniarzy za pracę zbiorową.

Uroczystość otworzył prezes Zarządu Głównego SPK p. T. Drwęski witając : reprezentującego Prezydenta R.P., premiera gen. R. Odzierzyńskiego, gen. W Andersa, przewodniczącego wydz. wykonawczego Rady politycznej min. J. Zdziechowskiego, ks. inf. Michalskiego i ks. prał. Staniszewskiego, licznie zebranych przedstawicieli świata naukowego, politycznego, organizacji społecznych i kombatanckich..

Prof. St. Stroński, przewodniczący sądu konkursowego w skład które go wchodzili : red. Piestrzyński, prof. Sulimirski, dr Terlecki i Mgr Lewicki, omówił nagrodzone dzieła.

Mówiąc o prof. Haleckim podkreślił, że dzisiejszy laureat znajduje się niewątpliwie na szczycie dziejopisarstwa polskiego. Wszystkie prace prof. Haleckiego, znakomitego znawcy epoki Jagiellonów cechuje żywotność młodości i niezależność pisarska. Jako przykład tej niezależności podaje ogłoszenie przez prof. Haleckiego w r. 1942 „Historii Polski", w której wypowiedział się bez ogródek o sowieckiej okupacji. I to mimo interwencji ówczesnego min. informacji Strońskiego.

Prof. Halecki odważnie wprowadza historię do polityki, wykazując, iż dzieje narodu nie kończą się po jednej klęsce, a w wszystkich jego dziełach przebija głęboka wiara w przyszłość naszego narodu.

Mówiąc o zbiorowym dziele skoczków spadochronowych, tak zwanych „cichociemnych" prof Stroński podkreślił, że właściwie pojęcie służby żołnierskiej jest częścią składową kultury narodowej. Pamiętamy, czym w dziejach kultury polskiej było posiadające swoją odrębną barwę, polskie rycerstwo. Tę samą, co rycerstwo cechę mają skoczkowie polscy. Jest nią hasło : „rozumni szalem".

Po przemówieniu prof. Strońskiego nastąpiło wręczenie nagród.

Jako pierwszy z laureatów odpowiadał prof. Halecki. Podkreślił on, iż szczególnie ceni sobie fakt, że nagrodzony został przez organizację żołnierzy. Wojna bowiem, mówił prof. Halecki, nie skończyła się jeszcze. Zmieniło się jedynie jej oblicze. Tak zwana „zimna" wojna jest walką o ideę, walką o zasady, o najwyższe wartości duchowe. W pierwszym szeregu tej walki stoją pisarze. Na froncie walki o kulturę odcinkiem szczególnie zagrożonym jest odcinek historii. Przeciwników mamy dziś dwóch : materialistyczny komunizm i rosyjski imperializm. Kraje satelickie nie są tylko miejscem eksperymentalnym komunizmu, są one także koloniami imperializmu rosyjskiego. Jedyną obroną jest wykazanie, że Polska jest organiczną częścią Europy, że nie musi się niczego od Sowietów uczyć.

Jako drugi przemawiał w imieniu cichociemnych płk. Iranek-Osmecki. Mówca przedstawił historię skoczków oraz ich próby jej spisania. Rezultatem tych prób jest nagrodzona książka, kończaca się hasłem: „Wrócimy znów, Warszawo".

Uroczystość wręczenia nagród zamknął prof. Stroński, dziękując Stow. Polskich Kombatantów za ufundowanie corocznej nagrody literackiej. *(M.)*

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „SŁOWO POLSKIE"

NA MARGINESIE OSTATNIEGO ZJAZDU Z.S.P.F.

Rada Związku Sokołów

Każdorazowy zjazd Rady Związku staje się sprawą obchodzącą całe społeczeństwo polskie, bo życie, jakim tętnią Gniazda sokole to często jedyne tętno polskiego życia społecznego na rozległych przestrzeniach prowincji francuskich.

Formy organizacyjne Sokolstwa wyrastały organicznie z potrzeb życia i nie były płodem planu, nakreślonego przy „zielonym stoliku". Stąd płynie ich trwałość i praktyczność, a cechuje je logika, którą osiągnęli twórcy tych form, opierając się na doświadczeniach lat ubiegłych i nie pragnąc z głębokiego szacunku dla pracy i wysiłków poprzedników niczego zgóry usuwać ni burzyć, ale rozwijać, uzupełniać i uszlachetniać.

Głęboka dojrzałość kulturalna, prawdziwe dziedzictwo starego, osiadłego społeczeństwa w tym się przejawia. Dlatego dla tych ludzi organizacja sokola, nie była eksperymentem społecznym, efektowną zabawką, pustym popisem, odskocznią dla kariery i ambicji — była raczej służbą codzienną pełną zabiegów i udręki, a zarazem drogą narodu do wolności.

W ciągu dziesiątków lat swej pracy, organizacja sokola wytworzyła cztery stopnie organizacyjne. Dwa niejako przyrodzone organicznie to Gniazdo tworzone z żywych pojedyńczych ludzi, Sokolic, Sokołów i Młodzieży oraz Związek Gniazd. Te stopnie stworzyło samo życie, służą one bezpośrednio potrzebom zbiorowości Funkcje niewidzialne społeczne, donioste dla życia narodowego i w nich także się odbywają. Są to więc stopnie życia organizacyjnego zasadnicze.

Dwa drugie stopnie powstoły z potrzeb organizacyjnych, to Dzielnica i Okręg. Wytworzylo je życie organizacji, usunięcie tych stopni, zmiana z dwu na jeden, czy dodanie jeszcze jednego stopnia nie zmieniłoby istoty organizacji. Ułatwiłoby tylko, lub utrudniło stronę administracyjną a treść pozostałaby bez zmiany. Wręcz inaczej przedstawiłaby się sprawa gdyby usunięto któryś ze stopni zasadniczych. Usunięcie stopnia Gniazdo, unicestwiłoby organizację w samym zarodzie, zabrakłoby odrazu treści dla Związku i Okręgów. Usunięcie stopnia Związek rozproszyłoby organizację na pierwiastkowe, składowe cząstki, na gniazda samodzielne, ale ta suwerenność zepchnęłaby gniazda do roli zaściankowych, prowincjonalnych klubów i klubików. Przez Związek bowiem jedynie płynie ów głęboki, tajemniczy nurt życia, który nakreśla wysoki poziom nawet najsłabszym gniazdom i którego brak skazałby nawet najpotężniejsze organizacje, w oderwaniu od całości, na wyjałowienie i upadek.

Rada Związku w stosunku do Gniazd, jest instytucja nadrzędną. Skład osobowy Rady Związku wskazuje na wysoko rozwinięty system hierarchiczny, nieodzowny dla ciała, które ma uchwalać zasady i kierunki pracy. Bierze w niej udział: zarząd Związku, zarządy Okręgów i delegaci Gniazd ,a więc ludzie, wybrani z pośród wielu dziesiątków setek członków, ludzie pracujący w organizacji, odpowiadający za nią, związani z nią uczuciowo więcej, niż inni, ci ludzie niewątpliwe tworzą życie organizacji, i słuszne, że to oni nadają kierunek.

Szczególną bezstronność i wartość decyzjom Rady Związku nadaje fakt, że Rada sama nie działa bezpośrednio; wpływ jej na sprawy Związku jest pośredni, przez uchwały i przez wybór prezesa i Przewodnictwa Związku. Periodyczność zbierania się Rady Związku nadaje organizacji sokolej stałość. W tej właśnie instytucji obserwować możemy, jak pokolenia starszych druhów powoli wtajemniczają w sprawy i stopniowo oddają je młodszym pokoleniom. Ten fakt budzi głębokie zaufanie do organizacji i wiarę w jej trwałość, rodzi szacunek wzajemny i serdeczne przywiązanie.

Wszystko w Sokole jest wspólne, będąc w każdej swej części na wskroś indywidualne i niezależne, i wszystko po kolei staje się udziałem wszystkich, ale nie gwałtownie ani nie gwałtem — jak przystoi wielkiej, kulturalnej rodzinie, dziedziczce starej, chrześcijańskiej i aryjskiej kultury. — *Czołem!*

Walenty PORZUCEK.

50-ta transmisja z Kościoła Polskiego w Paryżu

W ostatnią niedzielę nadane zostało na falach Radia Francuskiego 50-te z kolei nabożeństwo z kościoła polskiego w Paryżu.

Mszę św. celegrował ks. kan. Janusz, dziekan Kompanii Wartowniczych. Podniosle kazanie wygłosił ks. red. Kaszubowski. W czasie nabożeństwa Chór „Harfa" z Ecaillon (Nord) w składzie 53 osób pod batutą p. Edwarda Walczaka artystycznie odśpiewał Mszę Gregoriańską ks. Kazimierza Kleina. Partie solowe wykonał p. Henryk Walczak.

Na uwagę zasługuje fakt, że w przyszłą niedzielę dnia 19 października Chór „Harfa", którego obecnym prezesem jest p. Stanisław Słomowicz, a dyrygentem w ostatnim 6-cio leciu jest p. Edward Walczak — obchodzi 29-lecie swego istnienia. Z tej okazji Chór urządza wieczór na który złożą się występy chóru i solowe oraz 2 sztuki teatralne „Słowiczek" — Wl. Bełzy i „Za nic żydowskie swaty".

Redakcja „Słowa Polskiego" z okazji tej pięknej rocznicy składa Kierownictwu Chóru i całemu Zespolowi jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy na niwie szerzenia pieśni polskiej. Szczęść Boże ! N.

POLONIA WE FRANCJI

Komunikat Polskiego ZWIĄZKU DEPORTOWANYCH I WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

Wobec prowadzonej przez Związek od trzech lat akcji w sprawie uzyskania odszkodowania od władz niemieckich za pobyt w obozach koncentracyjnych i wobec nowego projektu ustawy w tej sprawie, złożonej w niemieckim Bundestagu, prosimy osoby tym zainteresowane a które w międzyczasie już otrzymały odmowne orzeczenie sądów niemieckich, o nadesłanie listem poleconym do Związku na adres : 54, rue Truffaut, Paris (17) uwierzytelnionej kopii lub oryginału orzeczenia sądu niemieckiego w sprawie odmowy odszkodowania za pobyt w obozie koncentracyjnym.

Nadesłane dokumenty zostaną zwrócone zainteresowanym po wykorzystaniu przez Związek w rozmowach z organizacjami i władzami niemieckimi na temat odszkodowania.

Zarząd Związku.

LENS

Odprawa I. Okręgu Harc. — Ostatnio odbyła się w Lens — z udziałem hm. Szadkowskiego — p. o. przewodniczącego ZHP, F. Kozala — przewodniczącego ZHP we Francji i komendanta Harcerzy hm. Koniecznego. Tematem obrad były sprawozdania z akcji letniej, która referowali druhowie Sołtysiak, Kwiatkowski i Raczek. Po przemowieniach ideowo-organizacyjnych druhów Szadkowskiego i Koniecznego, omówiono sprawy organizacyjne.

Na zakończenie druh Raczek zawiadomił obecnych o tym, że „Słowo Polskie" zgodziło się na zamieszczanie Kącika harcerskigeo i wezwał do nadsyłania materiału prasowego i popierania pisma.

(RYS).

SALLAUMINES.

Drużyna Harcerzy im. Stefana Starzyńskiego podaje do wiadomości Szan. Polonii, iż dnia 19 bm. odbędzie swą 3 rocznicę na sali p. Jańczaka. Program uroczystości: w sobotę — Wspólna Spowiedź całej drużyny, a w niedzielę o godz. 11,45 Msza św. W kościele parafialnym w Sallaumines za duszę śp. harcm. St. Sieluskiego, przewodniczącego ZHP. Wszystkie Drużyny Harcerskie są proszone o przysłanie pocztów sztandarowych. Popołudniu w godz. 15-16 — wprowadzenie towarzystw. O godz. 16 występy drużyn pozamiejscowych, a miejscowa drużyna odegra miłą operetkę ludową pt.: „Słowiczek", orkiestra harcerska z Bruay, tańce ludowe drużyny z Abscon, śpiewy, skecze, deklamacje. Program zamknie ognisko harcerskie. Wieczorny bal z niespodziankami, przygrywać będzie znana orkiestra Rudego. Strzelanie do tarczy i loteria fantowa. Wszystkie drużyny oraz towarzystwa, które nie otrzymały zaproszenia, proszone są uważać powyższy komunikat za zaproszenie.

METZ.

29-lecie Sokoła. Zarząd T-wa Sokół zaprasza serdecznie Szan. Rodaków z Metzu i okolicy i towarzystwa niepodległościowe ze sztandarami na swą 29 rocznicę, która odbędzie się dnia 19 bm. z następującym programem: o godz. 9 Msza św. w Kościele Ste Segolene, o godz. 14 na sali Fabert akademia, a po akademii — bal do rana. Niniejsze ogłoszenie prosimy uważać za zaproszenie.

Za Zarząd:

Bolesław Urbaniak.

VENDIN LE VIEIL.

Tow. Św. Barbary fosse 8 zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że dnia 19 bm. o godz. 15 odbędzie się zebranie na sali Kursal. Sprawy bardzo ważne, program zebrania zostanie podany na sali.

W królestwie szklanych domów

PRODUKCJA WINOGRON DESEROWYCH W BELGII

Pasażer linii lotniczej Paryż-Bruksela, czy sunącego się pociągu Luksemburg—Bruksela, lub też turysta mknący samochodem z Namur do Brukseli — mimowoli zwraca uwagę na „szklane domy", które rzędami gubią się w horyzoncie.

Są to cieplarnie pełne sławnych, deserowych winogron belgijskich (les raisins de table). Ciekawa ta gałęź rolnictwa rozwinęła się w Belgii w stosunkowo krótkim czasie do rozmiarów fantastycznych. Dzisiaj zalicza się ją raczej do przemysłu niż do rolnictwa.

Główne skupisko winogronowe zamyka się w trójkącie Bruksela-Louvain-Waterloo z ośrodkami centralnymi w miejscowościach Hoeylaert, Overysche i La Hulpe.

Historia tych winogron zaczyna się w 1865 r., kiedy 24-letni absolwent szkoły ogrodniczej, Feliks Sohie buduje pierwszą cieplarnię w miejscowości Hoeylaert (czyt: Ulart), o 10 km od Brukseli. Wieś ta była bogata w nędzę mieszkańców jak i piaszczysty teren. W ciągu roku F. Sohie wraz ze swoim bratem i przy pomocy finansowej całej rodziny buduje następnych 10 cieplarń. 22 września 1866 r. pierwsze winogrona produkcji krajowej sprzedawano w Brukseli.

Dopiero po siedmiu latach Sohie znalazł 4-ch naśladowców. Od tego czasu cieplarnie wyrastają jak grzyby po deszczu. Krajobraz okoliczny zmienia się z roku na rok. Nieużytki lub małowartościowa gleba stają się intensywnie pracującą ziemią. Nowoczesne sposoby eksploatacji cieplarń doprowadzono do doskonałości.

W 1951 r. było przeszło 35.000 cieplarń (około 550 ha), które dały ponad 12 tys. ton kg winogron nie licząc pomidorów, brzoskwiń, melonów i jarzyn. Ponad 6.000 osób stale pracuje w cieplarniach, nie biorąc pod uwagę przeróżnych pośredników handlowych ani kupców żyjących ze sprzedaży artykułów niezbędnych do konserwacji winnic.

Typowym warsztatem pracy w przemyśle winogronowym jest zespół 10— 12 cieplarń. Dużych przedsiębiorstw liczących od 200—400 cieplarń jest tylko kilka.

W Belgii stosuje się trzy typy hodowli winogron :1) przyśpieszony (forcerie), 2) normalny (plein soleil) i 3) opóźniony (tardif). Każdy typ stosuje się do innego rodzaju winogron, stosując różne systemy ogrzewania. Dzięki wprowadzeniu różnych typów hodowli przez cały rok są w Belgii świeże winogrona.

Jeżeli chodzi o rodzaje winogron cieplarnianych to uprawia się głównie z czarnych: Royal, Colman, Franckenthal i Leopold III; białych Muscat i Canon Hall.

W ostatnich latach w Stacji Doświadczalnej przy Szkole Ogrodniczej w La Hulpe (l'Ecole de Virticulture et d'Arboriculture a La Hulpe) pod dyrekcją inż. R. de Marneffe udało się wyhodować nowy gatunek winogron czarnych (Ribier) doskonale odpowiadający belgijskim warunkom klimatycznym.

Winogrona zawierają witaminy A, B i C. Pozatem są one bogate w cukier (12 do 18 proc), tłuszcz; jod, arszenik, chlor, fosfor, wapno, magnezię, sodę, żelazo, potas i inne składniki.

Winogrona belgijskie mają ustaloną sławę na rynkach zagranicznych. Z 12 milionów kg produkcji rocznej od 2 do 3 milionów kg szło za granicę Nabywały je: Francja (do 1891 r. jedyna), Anglia (przed 1914 r. — 70 proc. eksportu, po ost. wojnie do 1949 r. 97 proc.) Niemcy, U.S.A., Holandia Kraje Skandynawskie i Kongo Belgijskie. Ostatnio import towarów luksusowych do Anglii został wstrzymany i Belgia, jako ogród Londynu znalazła się w krytycznej sytuacji. Wyjście z trudności będzie zależało od sprawnej organizacji producentów w związkach spółdzielczych (dla materiałów pierwszej potrzeby jak i zbytu winogron na rynku wewnętrznym).

Na zakończenie należy wspomnieć o dwóch Polakach, którzy od 6 lat pracują w tej ciekawej i mało znanej w Polsce gałęzi rolnictwa. Jeden z nich jako dzierżawca prowadzi przedsiębiorstwo składające się z 11 cieplarń, drugi pracuje na plantacji w Hoeylaert.

Staniław MERLO.

ZAPISKI KULTURALNE

STUDIUM TEATRALNE W LONDYNIE

Studium Teatralne ZASP w Londynie, dwuletnia szkoła dramatyczna, powstało w roku ubiegłym w oparciu o Związek Harcerstwa Polskiego. Nowy okres pracy Studium zaczyna w październiku br.

W roku ub. do egzaminów przystąpiło 14 osób, z których 13 studiuje w dalszym ciągu jako słuchacze II roku. W tym samym okresie na wykłady uczęszczało ponadto 12 słuchaczy wolnych.

W roku bieżącym wykłady odbywać się będą w Domu Zjednoczenia Polek (3, Beaufort Gdns., Brompton Rd., SW 3) trzy razy w tygodniu: we wtorki i czwartki w godzinach wieczornych oraz w niedzielę przed południem.

Wszelkich informacji w sprawach Studium udziela pisemnie administrator Studium, Juliusz L. Englert (11, Leopold Rd., Ealing Common, W 5).

POLKA W FILMIE ANGIELSKIM

Hanna Mirecka zaangażowana została do filmu angielskiego pt.: „The Fake" („Fałszerstwo"). Większość zdjęć wykonana będzie w słynnej londyńskiej galerii obrazów, Tate Gallery. Główną rolę w filmie gra aktor amerykański Lennis O'Keefe.

OPERA WŁOSKA W LONDYNIE

Na występy do Londynu przybył pierwszorzędny zespół śpiewaków z mediolańskiej La Scali, ze sławnym tenorem Tito Gobbi. Wraz z solistami przybył rownież chór opery mediolańskiej. Występy Włochów odbywają się w sali teatru Stoll przy Kingsway a reperatuar składa się z „Cyrulika sewilskiego", „Cyganerii", „Tosci" i „Madame Butterfly".

DEGAS W TATE GALLERY

Wystawa dzieł Degasa, która stanowiła atrakcję festiwalu edynburskiego, otwarta jest obecnie w londyńskiej Tate Gallery. Wystawa jest nieco rozszerzona w stosunku do edynburskiej.

NAGRODA DLA POLSKIEGO DZIECKA

„Catholic Herald" donosi, że biskup Ellis rozdał nagrody dla uczenic szkoły św. Katarzyny w Nottingham dzieciom siedmiu różnych narodowości. Wśród nagrodzonych znalazły się Angielka, Hiszpanka, Włoszka, Niemka, Litwinka, Ukrainka i Polka — Katarzyna Horbaczuk, która otrzymała drugą nagrodę. Dziewczęta powitały biskupa każda w swoim stroju narodowym.

Listy do Redakcji

O bohaterach sienkiewiczowskich

JESZCZE SŁÓW KILKA

Szanowny Panie Redaktorze,

Odnośnie do poruszonego w „Słowie Polskim" (Nr 128 z dn. 1. X. br.) tematu o przesadnym przedstawieniu charakterów osób, przedstawionych w „Trylogii" Sienkiewicza, pozwalam sobie poczynić następujące uwagi:

Nie negując prawdziwości poglądów, wyrażonych w „Słowie Polskim" w ślad za „Tygodnikiem Powszechnym" — wyrażam pogląd, że bohaterowie „Trylogii" nie byli postaciami historycznymi, choć rzeczywiście istniały pewne osoby o takich nazwiskach. To nie jest identyfikowanie osób, lecz po prostu wypożyczenie nazwisk.

Mnie samemu zdarzyło się że pewna literatka pytała mnie o pozwolenie użycia mego nazwiska w jednej ze swych prac, bo się jej to nazwisko podobało. Czytałem w swoim czasie wspomnienia pewnego pisarza francuskiego, jak to jego przyjaciel Balzac skarżył mu się, że nie może znaleźć nazwiska dla bohatera opracowywanej właśnie powieści, że bohater jego musi nosić nazwisko silne, oryginalne, coś ze średniowiecza, coś rzymskiego. Ów pisarz zaproponował mu szukanie wśród szyldów na bramach ulic paryskich. Rzeczywiście, znaleziono niepozorną, małą wywieszkę z nazwiskiem, które Balzacowi bardzo odpowiadało. Odszukano właściciela tego nazwiska i stwierdzono, że nosi je człeczyna niepozorny, zabiedzony pijaczyna, biedny szewczyna. Nie odstraszyło to Balzaca. Pocieszył się przypuszczeniem, że przodkowie owego biedaka musieli być ludźmi wielkimi. Tak się spodobało Balzacowi, tak też spodobały się Sienkiewiczowi pewne nazwiska ładnie brzmiące.

Sienkiewiczowi wcale to nie ubliża. Jest zaś dowodem genialności pisarskiej Sienkiewicza, ten jego wpływ na czytelnika, który nie chce nic z ideału jego bohaterów utracić i wierzy w każdy szczegół, w każdy rys ich charakterów. Sam tego doznałem. Gdy kiedyś zakwestionowałem twierdzenie dwóch starszych, poza tym inteligentnych i wykształconych oficerów, że Wołodyjowski nigdy nie był chowany w kolegiacie w Stanisławowie, straciłem ich sympatię; po prostu przestali ze mną rozmawiać. A z jakim atakiem spotkał się Górka za odbrązowienie bohaterów sienkiewiczowskich!

A Longinus Podbipięta zawdzięcza swoją śmierć, tak pięknie przez Sienkiewicza opisaną, wyciągnięciem w pewnym towarzystwie supełka. Tak wygląda jego historyczność. Ale to już inny temat, inna sprawa.

D.

(Nazwisko i adres znane Redakcji).

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

53

Po wejściu wojsk sowieckich do Polski, Kpt. Czesław Porczyński, członek Armii Krajowej, musi opuścić Kraj. Na rozkaz płk. Molendy wyjeżdża do Pragi z łączniczką A. K. Hanką i zaręcza się z nią w drodze. Z Pragi ma jechać przez Pilzno do Niemiec. Przed samym wyjazdem okradają go z dokumentów, wobec czego postanawia przejść granicę „na zielono". Hanka towarzyszy mu i dzieli z nim trudności i przygody przeprawy przez punkt graniczny.

— Ja tam obcych ludzi do domu nie wpuszczę... A zresztą u mnie nie ma miejsca. Trzeba było zostać w Dubrovicach...

— Gdybym wiedział, że będzie padał deszcz, to zostalibyśmy w domu — tłumaczył cicho Czesław. — Może gdzieś w stodole moglibyśmy przeczekać dopóki nie rozjaśni się trochę?...

Czech nic nie odpowiedział. Gnał przed siebie, aż błoto pryskało spod nóg.

Droga z każdą chwilą stawała się coraz cięższa. Oboje z Hanką nie wymijali kałuż, raz po raz wpadali po kostki w rozmiękłą glinę, woda chlupotała w bucikach. Było tak ciemno ,że na dwa kroki nic nie było widać. Przechodzili przez łąkę, przy czem o mało nie wpadli do jakiegoś rowu, potem brnęli przez rozmokłe kartoflisko i wreszcie wydostali się z powrotem na twardą, kamienną drogę. Gdy uszli nią kilkadziesiąt metrów. Czech przystanął nagle.

— Teraz musicie skręcić na prawo — odezwał się przyciszonym głosem. — Pójdziecie tą aleją kilkaset kroków a potem ścieżką stale przed siebie. Ciągle prosto... Nigdzie nie zbaczajcie. Do granicy jest stąd jakieś półtora kilometra. Jak wejdziecie w las, to już przeszliście na stronę amerykańską.

— Czy nawet granicy nikt nie pilnuje? — zapytał cichoCzesław.

— Nie. Piechotą chodzić im się nie chce, samochodem nie przejadą...

— Dlaczego ?

— Bo w poprzek granicy biegną głębokie rowy.

— Jakie rowy? — przeraził się Czesław.

— Gmina chciała odwadniać łąki, z Pragi przyjechali inżynierowie, rozpoczęli roboty, potem wybuchła wojna i tak już zostało...

Ładna perspektywa — pomyślał Czesław. — W nocy wpadniemy do jakiejś dziury i jeszcze się potopimy. Świadomość, że za chwilę zaczną błąkać się w tych ciemnościach, przerażała go. Nie bał się straży granicznej, ani bolszewików, wiedział, że w taką pogodę patrole nie będą się włóczyły po polach, natomiast zdawał sobie sprawę, że Hanka może nie wytrzymać tych trudów. Jeśli nawet przejdą szczęśliwie, to nie mają gdzie się schronić, aby zmienić przemoczone ubrania i ogrzać się. Wszystko go teraz irytowało. — Złościł się na niegościnnych Czechów, na Hankę, która samowolnie wybrała się w drogę, a najbardziej na samego siebie. — Jakie złe licho skusiło mnie, aby iść w taką noc? — myślał z gniewem. — Znacznie lepiej było przenocować w domu poczciwej Czeszki i spokojnie, w czasie dnia pojechać do Parliczek, a stamtąd dalej na Zachód. Chwilowo nie było jednak rady, o powrocie nie mogło być mowy, a więc trzeba było brnąć dalej.

— Niech pan nam Jeszcze powie — odezwał się do stojącego obok Czecha — gdzie mamy iść, gdy przekroczymy granicę? Jest tam jakaś wieś, czy miasteczko?

— Najbliżej wam będzie do Terlickich Varów.

— Daleko stąd ?

Chłop zamyślił się.

— Nie będzie chyba więcej, jak cztery kilometry od granicy — odpowiedział po chwili. — Najkrótsza droga prowadzi przez las. Musicie tylko uważać, aby nie zabłądzić.

Nagle do rozmowy wmieszała się Hanka.

— Dochodzi druga w nocy. Zanim dojdziemy, będzie już świt. Damy sobie jakoś radę. Może Bóg da, że trafimy na bardziej życzliwych ludzi od pana — wypaliła lekko zniecierpliwionym tonem.

— Wobec tego idźcie i poszukajcie sobie takich ludzi — odpowiedział impertynencko chłop. — Poprawił worek na plecach, przerzucił na drugie ramię i nie żegnając się, odszedł boczną dróżką. Za chwilę zaskrzypiały zawiasy w furtce, potem otupywanie nóg z błota, jeszcze jakieś stukoty i wreszcie cisza. Czesław z Hanką zostali sami na drodze.

— Chodźmy — usłyszał obok siebie szept. — Ten dziad mówił, że musimy skręcić w jakąś aleję?

— Żałuję teraz, że nie wziąłem ze sobą latarki elektrycznej — powiedział Czesław. — Tak jest ciemno, że nic nie widzę.

— Za to deszcz znacznie mniejszy — pocieszała Hanka.

— Przyznaj się. Zupełnie przemokłaś? Prawda?

Dziewczyna zamiast odpowiedzieć, roześmiała się tylko.

Czesław wysunął się naprzód, uszedł po omacku kilkadziesiąt kroków i wreszcie przystanął.

— Jakiś płot — zauważył niechętnie. — Pójdziemy wdłuż niego, a potem skręcimy na prawo. Może uda nam się znaleźć aleję, o której wspominał ten Czech.

— To nie jest płot — zauważyła Hanka.

— A, co?

— To jakieś drągi. Popatrz! Zaraz za nimi krzaki i drzewa. Zdaje mi się, że to jest właśnie ta aleja, której szukamy.

— Iść w taką noc, to oczywisty nonsens — zirytował się nagle Czesław. — Nie znamy okolicy... Musimy zabłądzić.

Uszli kilkadziesiąt metrów w milczeniu i wreszcie wyczuli pod nogami równą, gęstą trawę.

— Łąka — szepnęła Hanka.

— O ile zrozumiałem — odpowiedział Czesław — to musimy stale iść prosto, dopóki...

— Nie wpadniemy do rowu — zażartowała dziewczyna.

Dowcip ten nie wywołał na twarzy Czesłaa uśmiechu. Zagryzł usta i szedł dalej przed siebie.

Nagle gdzieś daleko przed nimi huknął strzał. Za chwilę — drugi! We wsi zaczęły szczekać psy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

DANIA BĘDZIE NIE DO OBRONY
w razie neutralności Szwecji

Manewry morsko-powietrzne na wschodnim Atlantyku doprowadziły do jednego pewnika: Danię i Norwegię będzie można wyzwolić po ciężkich walkach, natomiast obrona obu tych krajów przy neutralności Szwecji byłaby niemożliwa.

Wprawdzie zła pogoda utrudniała w czasie manewrów działania łodzi podwodnych i lotnictwa, ale zła pogoda zdarzyć się może również w chwili agresji, tym bardziej, że moment ataku wybiera napastnik.

Norwegia może być zaatakowana równocześnie z północy i południa. Danię można zaatakować od morza i lądu, sforsowawszy północne Niemcy. Obrona Danii byłaby jeszcze mniej prawdopodobna, niż obrona północnej Norwegii. Prasa duńska nie robi z tego tajemnicy, stwierdzając, że obrona kraju byłaby możliwa tylko w wypadku, gdyby ochronę skrzydła przejęła Szwecja.

Szwecja zaś wybrała neutralność. Neutralność nawet w wypadku ataku na Norwegię i Danię, jakkolwiek w razie zajęcia obu tych krajów przez napastnika sytuacja Szwecji byłaby beznadziejna.

Nie pozbawiony pewnej pikanterii jest fakt, że z krajów skandynawskich tylko Szwecja posiada środki, umożliwiające jej skuteczną obronę. Krótko i węzłowato

AMERYKANIN POBIŁ REKORD ŚWIATA W GŁODÓWCE

Jack Wafer, 30-letni hypnotyzer nowojorski pobił światowy rekord w głodówce popisując się w Brighton. Wafer rozpoczął głodówkę 26 lipca i zamknąwszy się w klatce szklanej pił tylko wodę mineralną i palił papierosy. Miał przewagę nad dotychczasowymi konkurentami w tym, iż posiada duże zdolności hypnotyczne i gdy głód zanadto mu doskwiera, wmawia sam w siebie, że zjadł dobry befsztyk. Wyczynem swoim wydarł on palmę pierwszeństwa fakirowi indyjskiemu i chce ponadto pozostać jeszcze trzy dni w tym dobrowolnym więzieniu. Przemyślny hypnotyzer, którego oglądały liczne tłumy, pobierał wstępne w kwocie 1 szylinga.

ZLOT SCOOTERÓW W PARYŻU

Wizja przyszłego Paryża stanęła przed oczyma tych, którzy oglądali przejazd przez stolicę tysiąca sportowców na scooterach, przybyłych na wspólny zjazd gwiaździsty do Paryża. W niedzielę odbyła się defilada scooterów typu „Vespa", których właściciele utworzyli potężny międzynarodowy klub, jednoczący wszystkich posiadaczy „mechanicznych hulajnóg". Zjechali się oni z Niemiec, Belgii, Włoch, Szwajcarii, Anglii, Holandii, Szwecji z okazji Salonu Samochodowego do Paryża.

Ze względu na zatory i nieuregulowany ruch w stolicy istnieje uzasadniona obawa, iż w niedługim czasie poruszać się będzie można po Paryżu tylko na scooterach.

CO DAĆ NA OBIAD?

CZWARTEK — 16 PAŹDZIERNIKA

Śniadanie: Flaki.

Obiad skromny: Zupa ogórkowa. — Zrazy z kaszą tłreczaną. — Owoce.

Obiad obfitszy: Kartoflanka przecierana z grzankami. — Bitki cielęce z jajkiem ze szpinakiem. Kruche babki z konfiturami.

«Ambasadorka» gustu francuskiego ma 75 lat

Skromnie, w rodzinie, obchodziła swoją 75-tą rocznicę pani Madeleine Vionnet, przez długie lata istna królowa mody paryskiej, zwana nieraz „ambassadrice du gout francais". Dziwne i ciekawe było życie tej niezwykłej kobiety.

Pochodziła z ubogiej rodziny z prowincji Jura. Jako dziecko w początkowej szkole, okazała się bardzo zdolna i nauczycielki przepowiadały jej wielką przyszłość. Lecz ojciec pozwolił córce skończyć ledwie szkołę początkową i potem kazał jej zarabiać i oddał do krawcowej. Nauczywszy się trochę krawiectwa, Madeleine dostaje się do Paryża. Tu z początku bieduje, ale wreszcie dostaje się do Doucet, jednego z wielkich domów krawieckich. Tu zauważono jej zdolności i szybko awansuje Już jako znana i ceniona pracowniczka przechodzi do innego słynnego domu, do Callot Soeurs, i tu zaczyna być znaną w całym eleganckim Paryżu, ubiera „gwiazdy" takie, jak Liane de Pougy i Lantelme. Dzięki tej ostatniej otwiera swój własny dom mody przy rue de Rivoli. Bardzo szybko rozszerza go a wreszcie na avenue Montaigne gdzie dziś jest dom Phillipsa, otwiera wielki nowoczesny dom mody.

Szczegół ciekawy: była jedyną, która nie chciała umieszczać płatnych reklam, ani opłacać się. Magazyny mód i pisma same przyszły do niej.

Nazywano ją nieraz „Madame Biais" (Pani Ukos) w kołach mody, gdyż zaczęła używać materii na ukos i wprowadziła niejako tę modę.

Przez długie lata ubierały się u niej królowe, elegantki, milionerki. Zaproszono ją aby założyła drugi dom w New York'u. Pojechała tam ale po 6 miesiącach wróciła do Paryża. Zdaniem jej, było w Ameryce dużo zdolnych krawcowych, ale nie miały dość polotu. Gdy już była na okręcie, przypomniała sobie, że właściwie nie widziała wcale Nowego Jorku. Pomimo zaproszeń nie miała czasu wyjść z pracowni.

Do niezwykłego powodzenia tej królowej mody przyczyniła się bezwątpienia, oprócz jej wielkich zdolności i gustu, i epoka niezwykłego dobrobytu we Francji w pierwszych 14 latach tego wieku, dobrobytu i spokoju. Później przyszły wojny, które zubożyły ludzi i rosnąca drożyzna. W 1940 r. Madeleine Vionnet zamknęła swoje zakłady.

Ostatnim modelistą, który wprowadził do jej sukien swoje „relief Kali", rodzaj płaskorzeźby w wełnie na jedwabiach, tiulach, etc., był artysta Polak z Warszawy, p. Michał Kalitowicz, znany w kołach artystycznych pod nazwą skróconą i i łatwiejszą do wymówienia dla Francuzów, który także jednocześnie wystawiał swoje obrazy w rozmaitych Salonach paryskich. Wojna przerwała też i jego pracę w modach, a potem internowany wraz z innymi żołnierzami w Szwajcarii robił wiele portretów. Po powrocie do Paryża robił portret znanej powieściopisarki i krytyka literackiego, sędziwej pani Rachilde, wdowy założyciela wielkiej „revue" „Mercure de France" gdzie niegdyś był piękny dział „Lettres Polonaises", prowadzony między innymi przez Jana Lorentowicza i Zygmunta L. Zaleskiego. Portret pani Rachilde znajduje się w merostwie VI-go kwartału. P. Kalitowicz malował również portret Madeleine Vionnet na zamówienie przez Ville de Paris.

Modeliści polscy pracowali dość często w modach francuskich, że wymienię tylko najbardziej znanych jak Jankowski, znany pod nazwą Yanko, Węclawowicz, znany pod nazwą Wecla, oraz Rzewuski, zwany Sasza Rzewuski.

Marya KASTERSKA

ZE ŚWIATA MEDYCYNY

NOWY HORMON

Niejednokrotnie już pisaliśmy w tym miejscu o substancjach, które wydzielane są wprost do krwi przez narządy zwane gruczołami wewnętrznego wydzielania, lub gruczołami dokrewnymi. Substancje te nazywamy hormonami (od greckiego hormao — uzbrajam, zaopatruję) Gruczołami dokrewnymi są: przysadka mózgowa, tarczyca, grasica, trzustka, nadnercze, gruczoły płciowe a także wątroba i śledziona.

Mimo że rozdział nauki o hormonach został otwarty w zeszłym stuleciu, do jego zamknięcia bardzo daleko. Wręcz przeciwnie!. Chemia organizmów żywych zwana biochemią, znajduje się w pełnym rozwoju. Od niej głównie zależy dziś postęp medycyny.

Zdobyczą ostatnich lat są oddające nam olbrzymie usługi lecznicze hormon przysadki mózgowej zwany *kortikotropiną* (A.C.T.H.) i hormon nadnerezy *Kortison*.

W jednym jak i w drugim przypadku chodzi o jeden z wielu hormonów jednego i drugiego narządu.

30 lat temu dwaj młodzi studenci kanadyjscy Banting i Best odkryli hormon wydzielany przez trzustkę i regulujący przemianę cukru w organiźmie. Wydziela go ta część trzustki którą nazywamy „wysepkami Langerhansa". Stąd nazywamy hormon ten „*insuliną*" (insula-wyspa). Bez tej „insuliny nie można sobie dziś wyobrazić leczenia choroby zwanej cukrzycą.

W ostatnich czasach uczeni amerykańscy odkryli w trzustce nowy hormon, o decydującym wpływie na przemianę ciał tłuszczowych w organizmie. Nazwano go tymczasem „*lipoic-hormonem*'.

Wielu lekarzy zajmujących się leczeniem cukrzycy zauważyło, że chorzy z poważnymi uszkodzeniami trzustki gwałtownie chudli mimo regularnego podawania im insuliny. Później okazało się, że temu wychudzeniu towarzyszyły również poważne uszkodzenia wątroby i naczyń krwionośnych, wylewy krwi w obrębie siatkówki oka i co za tym idzie, poważne zaburzenia wzroku. Dalsze badania wykazały, że chodzi tu o t. zw. zwyrodnienia tłuszczowe miąższu wątrobowego, prowadzące do ciężkiego stanu chorobowego zwanego marskością wątroby, oraz o podobne zmiany wsteczne w ścianie naczyń krwionośnych siatkówki oka, pociągające za sobą zwiększoną ich łamliwość i skłonność do krwawień. Podobne zmiany znaleźć można w naczyniach krwionośnych innych narządów. Wszystkie zmiany wywołane są brakami w zakresie owego „drugiego hormonu" trzustki. Obecnie uczeni zalecają stosowanie hormonu, o którym mówimy również i w innych schorzeniach, którym towarzyszą zaburzenia przemiany tłuszczowej: marskości wątrobowej u alkoholików, zmianach wątrobowych u niemowląt, zwłaszcza w okresie odstawiania od piersi, nerczycy łuszczycy i.t.p. Przyszłość pokaże jakie może być dalsze zastosowanie „drugiego hormonu" trzustki.

Dr. EL.

SPORT
Z KOLARSTWA, BOKSU I TENISU

GINO BARTALI — MISTRZEM WŁOCH

Mistrzostwa szosowe Włoch składają się z pięciu wyścigów. Po czterech biegach prowadził w klasyfikacji Bartali. W niedzielę odbył się piąty, ostatni i zarazem decydujący wyścig, na trasie 237 km. Zwycięstwo odniósł Volpi. Bartali przyjechał na 15-tym miejscu i został miestrzem szosowym Włoch na rok bieżący. Jest on mistrzem Włoch po raz czwarty, a trzeba dodać, że liczy dzisiaj 38 lat.

ZWYCIĘSTWO BOBETA

W Szwajcarii odbyły się po raz pierwszy wyścigi kolarskie za motorem. Impreza bardzo się podobała publiczności, której zebrało się ponad 15 tysięcy. Wspaniałe zwycięstwo odniósł Louison Bobet, przed Kobletem. Trzecie miejsce zdobył von Buren, czwarty był Weilenmann, a piąty Kubler.

POLACY NA RINGU

W Paryżu odbyło się ostatnio wiele spotkań pięściarskich, na których Polacy odnieśli zwycięstwa. I tak Sledź, który jest rewelacją paryskich zawodów, wygrał przez techniczne k.o. w trzeciej rundzie z Jaconellim. Ptak w wadze lekkiej wygrał przez dyskwalifikację przeciwnika w piątej rundzie z Francuzem Gomis. W wadze półśredniej 6-rundowy mecz między Słowikiem i Berthereau zakończył się wynikiem remisowym.

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI

W Algierze odbyły się tenisowe mistrzostwa Francji, które przyniosły tytuły: w grze pojedyńczej panów Paul Remy, w grze pojedyńczej pań — Nelly Adamson, w grze podwójnej panów parze Duclos de la Haille-Remy, w grze podwójnej pań — Adamson-Seghers, w grze mieszanej parze Amouretti-Ducos de la Haille.

NA INNYCH KORTACH ŚWIATA

Jarosław Drobny zdobył po raz drugi mistrzostwo tenisowe Anglii na korcie krytym. Przypomnijmy, że Drobny jest również mistrzem Anglii na kortach bitych. Tak więc pozostaje mu jeszcze zdobyć tytuł w Wimbledonie. Czech uzyskał tytuł mistrza wygrywając w finale z Anglikiem Mottramem w trzech setach 6-3, 6-4, 8-6.

Mistrzostwo pań zdobyła Mortimer, wygrywając w finale w Partridge.

W turnieju panamerykańskim odbytym w Meksyku, w półfinale gier pojedyńczych panów Mulloy wygrał z Seixasem w czterech setach, a Larsen wygrał z Bartzenem również w czterech setach. W grach pojedyńczych pań w półfinale Fry pokonała Maden-Levis w dwóch setach.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRÓBIE POBICIA REKORDU

39-letni Francuz Jose Meiffert uległ wypadkowi przy próbie pobicia rekordu świata w jeździe na rowerze. Jadąc z szybkością 135 km na godz. (za motorem) Meiffret wywrócił się i odniósł liczne obrażenia na całym ciele. Przewieziono go do szpitala w Paryżu, gdzie stwierdzono złamanie czaszki i liczne kontuzje na całym ciele. Stan kolarza jest ciężki. Przeszedł on transfuzję krwi i operację chirurgiczną.

Przypomnijmy, że Meiffret dokładnie rok temu uzyskał 175 km 721 m. na godzinę, co było nowym rekordem świata (dawny należał do Alfreda Letourneur i wynosił 175 km 032 m). Po tym wyniku wielu znawców kolarstwa odnosiło się dość sceptycznie do tego rezultatu. Meiffret postanowił więc udowodnić, że jest on w stanie szybkość tę osiągnąć. Przy próbie pobicia tego rekordu w Montlhery Meiffret uległ wypadkowi.

A TERAZ POLSKA

W Warszawie odbyły się indywidualne mistrzostwa Polski w gimnastyce. Mistrzem kraju został Sobala 110,75 punkta, przed Cacą — 110,60 punkta. Wśród pań pierwsze miejsce zdobyła Świerzy — 76,65 punkt przed Horzonek — 75,30 punkta. Zaznaczamy, że była mistrzyni świata Rakoczy nie wzięła w mistrzostwach udziału.

W rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej kobiet, rozegranych w Łodzi, tamtejsza Unia zwyciężyła Budowlanych z Chorzowa 6:3, zdobywając mistrzostwo Polski. Trzecie miejsce zdobyło Ogniwo-Kraków.

Finał rozgrywek o puchar Polski w koszykówce wygrała Gwardia z Krakowa, bijąc C.K.W.S. 35:33. Trzecie miejsce zdobył Kolejarz warszawski.

Finał pucharu Polski w koszykówce pań wygrała Spójnia, bijąc A.Z.S. 44:43.

W czasie zawodów lekkoatletycznych AZS'u w Poznaniu Dobija z Krakowa uzyskał nowy rekord Polski w rzucie oszczepem, wynikiem 78,64 m.

W rozegranych w Warszawie międzyokręgowych regatach żeglarskich między reprezentacjami Poznania i Stolicy, zwyciężyli reprezentanci Warszawy 2.737 punktów na 1.232. Największą ilość punktów dla Stolicy zdobył Biderman — 1.406, wygrywając wszystkie swoje biegi, zaś dla Poznania — Nowak — 804 punkty.



Po odnalezieniu dwu cennych obrazów, ukradzionych w lipcu z zamku w Dampierre. Urzędnicy policji: komisarz Ciot i wicedyrektor Ballyot (na 1-ym planie) ustalają tożsamość odnalezionych płócien Rafaela (na lewo) i Rubensa (na prawo).

WYPADKI DNIA

GŁUPICH SIAĆ NIE TRZEBA...

Max Waltin, niegdyś kupiec podróżujący, skazywany kilkakrotnie za oszustwa ostatnio umieścił szereg ogłoszeń w prasie codziennej podając się na znawcę astrologii. Prócz przepowiadania przyszłości trudnił się również sprzedażą talizmanów i różnych innych środków, mających przynosić powodzenie i odwracać nieszczęście, w ten sposób nabrał szereg osób, przeważnie kobiet, sprzedając im horoskopy w cenie 15 do 20 tys. fr. Gdy pewna dama przyszła do niego z prośbą o radę, bo jej mąż ma kochankę, „astrolog" zapewnił ją iż mąż po wypiciu kawy lub herbaty z tajemnicym proszkiem napewno wróci do niej. Mąż pił kawę z owym proszkiem przez 8 dni, lecz nie zmienił kierunku swych uczuć. Wtedy naiwna kobieta, która wpłaciła oszustwowi 60 000 franków zaliczki zawiadomiła policję, która otrzymała też zażalenia od innych zbyt długo czekających na horoskopy. Sprawę przekazano do sądu.

PRZYJACIELSKIE PORACHUNKI

W pewnym hotelu przy ulicy de la Chapelle zjawiło się dwu północnych Afrykańczyków i wynajęli pokój. Około godz. 23-ej wrócili z miasta i wszczęli między sobą z nieznanego powodu kłótnię. Gdy właściciel hotelu prosił ich o zachowanie spokoju, usłuchali, lecz o godzinie 1-ej nad ranem jeden z lokatorów, zajmujący sąsiedni pokój doniósł gospodarzowi, że z pokoju wydobywają się jęki. Gdy otworzyli drzwi pokoju, oczom ich przedstawił się straszny widok. Pokój zbroczony był krwią, a na łóżku czerwonym od krwi dogorywał z poderżniętym gardłem Ahmed Mammoucha, który za chwilę zakończył życie. Narzędzie zbrodni w postaci ostrego noża znaleziono w pokoju. Sprawca potwornej zbrodni zbiegł, lecz policji udało go się przytrzymać w parę godzin później w pewnym harze. Jest nim 19-letni Mohamed Bouldja, bez zawodu i bez stałego miejsca zamieszkanie. Mordercę osadzono w więzieniu.

Czy już wpłaciliście PRENUMERATĘ „Słowa Polskiego"?

IN-PRESS

Polskie Biuro Kolportażowe w Niemczech

posredniczy w sprowadzaniu wszelkich pism i książek polskich i obcych tak z Niemiec jak i do Niemiec, wykonuje po cenach przystępnych wszelkie prace powielane i drukarskie.

Własne wydawnictwo: „INFORMACJA PRASOWA" (narazie zawieszone)

Adres: **(23) Quakenbrueck, Postfach 86**

Konto czekowe: Hannover 209 46

Dla filatelistów dział wymiany nowości filatelistycznych (92)

RESTAURACJA „MON PLAISIR"

8, rue Maubeuge — Paris (9)

Metro: Notre-Dame de Lorette Le Peletier lub Cadet

KUCHNIA POLSKO-ROSYJSKA I SPECJALNOŚCI KAUKASKIE

(Szaszłyk)

PRIX FIXE z 3 dań 250 frs, z chlebem

(70)

Sprzedacie lub kupicie najkorzystniej za posrednictwem jedynej agencji polskiej we Francji: **W. STADNIK, 34, rue des Chasseurs, ARGENTEUIL** (Seine et Oise), Telefon: ARGenteuil 18-39. Duży wybór domów w okręgu paryskim i na prowincji. Porady prawne i handlowe bezpłatnie (82)

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPÓW SPÓŁDZIELNIA S. P. K.

54, rue Truffaut — Paris (17)

poleca

wędliny polskie — towary kolonialne — napoje alkoholowe i wina — bieliznę męską.

Wysyłka paczek i lekarstw do Polski. — Paczki ubezpieczone.

Na żądanie spółdzielnia występuje jako nadawca.

Prospekty na paczki i cennik lekarstw wysyłamy na żadanie (61)

Łódź podwodna na Sekwanie

Miniaturową łódź podwodną o długości 2,50 m., szerokości 0,75 m. i 1,10 m. wysokości zbudował amator J. Rousseau zamieszkały w Paryżu. W ub. niedzielę popisywał się na Sekwanie i zamierzał nawet zanurzyć się, ale zabronił mu tego prefekt policji. W ostatniej chwili, gdy łódź już była prawie pod wodą, przedsiębiorczy konstruktor wraz z pomocnikiem wynurzyli się na powierzchnię i odjechali do przystani.

Dowcipy z brodą

WRAŻLIWE DZIECKO

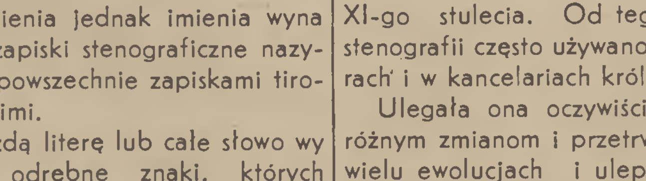
Mama wzięła małego Jasia na film „Quo Vadis". Scena z lwami pożerającymi chrześcijan tak podziałała na malca, że zaczął głośno płakać i trzeba go było wyprowadzić z kina. Ponieważ w domu jeszcze nie mógł się uspokoić, ojciec robi wyrzuty żonie, że tak wrażliwe dziecko wzięła na niestosowny film. W końcu zaczyna wypytywać Jasia, co go tak przejęło. Wśród wielu szlochów i westchnień Jasio wychlipał:

— A bo tam każdy duży lew miał do zjedzenia jednego chrześcijanina... A dla jednego małego lewka już nie wystarczyło i on biegał w kółko taki bardzo biedny i głodny...

Gerant Directeur: Mr F.-J Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail executé par des ouvriers syndiqués



Rośliny odporne na szkodniki

W Stanach Zjednoczonych wyrabia się preparat fosforowy, który poprzez korzenie dostaje się do soków roślin i uodparnia je przed szkodnikami. Preparat ten jako trujący stosuje się tylko do kwiatów i prawdopodobnie w przyszłości do bawełny, skoro znaleziona zostanie metoda usuwania z włókien bawełny śladów fosforu przy przeróbce.

Stenografia liczy ponad 2.000 lat

Wydaje nam się często, że stenografia wynaleziona została w bieżącym stuleciu, tymczasem legenda mówi, iż posługiwał się nią już starożytny Ksenofont, zapisując rozmowy i przemówienia Sokratesa. Jest to legenda, bo, wynalazcą stenografii jest niewolnik Cycerona, Tolius Tiro, który przy pomocy przez siebie wynalezionych 1000 znaków zapisywał regularnie wszystkie przemówienia i dyskusje swego pana. System ten został następnie ulepszony przez Senekę i Akwilę. Dla uwiecznienia jednak imienia wynalazcy zapiski stenograficzne nazywano powszechnie zapiskami tirodiańskimi.

Każdą literę lub całe słowo wyrażały odrębne znaki, których ilość z czasem doszła do 5 tysięcy. Cycero zaczął używać tych znaków wtedy, gdy Katon wiódł zacięte dyskusje z Cezarem w sprawie spisku Katyliny. Cycero przyprowadził ze sobą do senatu kilku pisarzy umiejących się posługiwać znakami i zapisywali oni całe przemówienia. Później, za czasów Karolingów, metodę tę zaczęto stosować we Francji i była ona również używana w dyplomacji w roku 825 w epoce Merowingów. Znane były one również i stosowane na dworze Filipa I w końcu XI-go stulecia. Od tego czasu stenografii często używano na dworach i w kancelariach królewskich.

Ulegała ona oczywiście przeróżnym zmianom i przetrwała, po wielu ewolucjach i ulepszeniach do czasów dzisiejszych.

Proroczy sejsmograf

W Kalifornii buduje się specjalny sejsmograf, który po umieszczeniu go w głębokim tunelu skalnym ma przepowiadać trzęsienia ziemi nawet na trzy lata naprzód.

Zasada aparatu polega na tym, że rejestruje on napięcia, które występują w skorupie ziemskiej i poprzedzają trzęsienia.

Pociąg na jednej szynie

Na terenie doświadczalnym w Fuehliengen pod Kolonią, w zachodnich Niemczech, odbył się pierwszy publiczny pokaz pociągu, poruszającego się na jednej szynie. Na specjalnym torze, składającym się z 30 cm szerokiej szyny, spoczywającej na podstawie betonowej o wysokości 2 metrów, porusza się pociąg o liniach opływowych, w kształcie wydłużonego cygara. Zmniejszony model pociągu, wykonany przez inżynierów niemieckich, osiągnął szybkość 150 km na godz., przy normalnej wielkości może on osiągnąć szybkość dwa razy większą. Nachylenie toru na krzywiznach dochodzi do 45 stopni.

Pomysł pociągu opracowali konstruktorzy czescy. Pierwszy normalny pociąg tego typu ma być puszczony w ruch w Płd. Rodezji.



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

RATUNKU! NA POMOC!!

Copyright by Opera Mundi

POLSKA KSIĄŻKA

H. Sienkiewicz, **Ogniem i Mieczem** 4 tomy fr. 800

" **Pan Wołodyjowski** 3 tomy fr. 600

" **Potop** 6 tomów fr. 1.200

St. Żeromski, **Syzyfowe Prace** fr. 175

K. Przerwa Tetmajer **Na skalnym Podhalu** fr. 150

Dostarcza na zamówienie **„LIBELLA"** Składnica Książki Polskiej

12, rue Saint-Louis-en-l'Ile, 12 Paris IVe

Metro: Sully Morland albo Pont Marie (93)

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

PRENUMERATA WE FRANCJI: Mies. 290 fr., kwart. 840 fr., polrocz. 1.600 fr. Prenumeratorzy zagraniczni, placacy we Francji we frankach francuskich — wplacaja dodatkowo na koszty przesylki kwote 150 fr. miesiecznie.

CENNIK OGLOSZEN. — Cena ogloszenia w dziale ogloszen wynosi — 250 fr. za 1 cm. szerokosci 1-go lamu. — Za ogloszenie powtorzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc znizki. — Za ogloszenie powtorzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. znizki. — Ogloszenia drobne — 150 fr od wiersza.

ZA TRESC OGLOSZEN REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Przedstawicielstwa «Słowa Polskiego»

POLNOCNA FRANCJA: Dep. Nord i Pas de-Calais — T. Golab, 52, rue Saint-André, Lille (Nord) — **AUSTRIA**: K F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr. 13/17. Prenumerata: mies. 30 S., kwart. 88 S., polrocz. 150 S. — **BELGIA**: Okreg Limburgia — H Lapczynski, 46, Ekstersstraat, Vucht-Cite, Limburg. Okreg Liège — K. Wlodarczyk, 22, rue des Armuriers, Liège. Prenumerata: mies. 55 fr. belg., kwart. 165 fr. belg., polrocz. 330 fr. belg. Egz. 2,25 fr. belg. — **Holandia**: B Galas, Schorsmolenstraat 9, Breda. Prenumerata: mies. 3 guld., kwart. 8 guld., polrocz. 16 guld. Egz. 15 centow. — **KANADA**: Dr. M. Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1 Montreal, Que Prenumerata: mies. 1,25 dol., kwart. 3,50 dol., polrocz. 6,50 dol. — **NIEMCY**: Cz. Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2, Postchekkonto Hannover 723-24. Prenumerata: mies. 4 DM., kwart. 11 DM. — **SZWAJCARIA**: E. Chylewska, Rudenzweg 6, Zurich 9/46. Prenumerata: mies. 4 fr szw., kwart 11 fr. szw polrocz. 20 fr szw. Egz. 0,20 fr. szw **SZWECJA, NORWEGIA DANIA**: B. Kurowski, Anggatan 6, Lund. Prenumerata: mies. 6 kr, kwart. 14 kr., polrocz. 27 kr — **W. BRYTANIA I IRLANDIA**: Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd., London S. W. 5 Prenumerata: Mies. 8/6, kwart. L. 1.5.6. Egz. 3 d.

Pod tymi adresami prosimy zwracac sie w sprawie prenumeraty, kolportazu i ogloszen.